THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Polska — To Jest Wielka Rzecz

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 143 | WTOREK, DNIA 20-GO CZERWCA (TUESDAY, JUNE 20), 1933 ROKU. | (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

BROWARY ZA TANIĄ KONCESJĄ

PLAN ODROCZENIA KONFERENCJI NA MIESIĄC.

Dramatyczna Walka Złota ze Srebrem w Londynie.

Londyn, 20. czerwca. — Ponieważ sprawa stabilizacji monet znalazła się na martwym punkcie, przedstawiono tu nieoficjalnie plan odroczenia międzynarodowej konferencji ekonomicznej na 4 do 6 tygodni, gdyż — jak twierdzą rzeczoznawcy —, bez stabilizacji monet konferencja nie może posunąć się ani na krok naprzód.

Propozycję odroczenia konferencji wysunęły państwa europejskie, które utrzymują się nadal na podstawie złota. Blokowi temu przewodniczy Francja.

Delegacja Francji utrzymuje, że przyszłość konferencji zależy od Stanów jednoczonych, względnie od prez. Roosevelta, którego decyzja w sprawie stabilizacji dolara amerykańskiego i funta angielskiego jest oczekiwana. Bez tej decyzji, twierdzą Francuzi, konferencja nie może podejmować innych spraw.

W chwili, gdy w korytarzach sali obrad uprawiano wczoraj intensywnie kampanję za odroczeniem konferencji, dwie komisje konferencji pracowały bez wytchnienia nad pokonaniem całego szeregu zagadnień ekonomicznych i monetarnych.

Wczoraj, po przedstawieniu przez delegację Stanów Zjednoczonych planu odrzucenia przez wszystkie państwa podstaw złota i przyjęcia podstawy srebra, poraz pierwszy starły się otwarcie „państwa złote" z „państwami srebrnemi." Stany Zjednoczone proponujz używać złota tylko dla wymiany międzynarodowej, zaś srebro dla operacyj wewnętrznych. Francja się temu sprzeciwiła, twierdząc, że najlepszą gwarancją dla pieniędzy papierowych jest złoto.

Hitler Zmienia Taktykę w Planie Zdobycia Austrji.

Niebezpieczeństwo Dla Austrji Jeszcze Groźniejsze.

Wiedeń, 20. czerwca. — Ponieważ plany kanclerza Hitlera zdobycia Austrji przemocą i terorem nie powiodły się, rząd berliński postanowił zmienić taktykę swego działania, lecz zasadniczy plan pozostaje nadal.

W Wiedniu dobrze rozumieją, co oznacza ta zmiana. Rząd Hitlera, jak twierdzą tutejsi dyplomaci, widząc niepowodzenie, postanowił pozostawić Austrję w spokoju wraz z jej organizacją hitlerowców. Z Berlina wydano rozkaz do wszystkich zagranicznych organizacyj hitlerowskich, że z chwilą otrzymania tego rozkazu, poszczególne organizacje zagraniczne hitlerowców, mają się prowadzić samodzielnie bez dyrektym naczelnego dowództwa z Berlina. Rozkaz taki jest tak samo niebezpiecznym dla Austrji, jak i zbrojne bojówki hitlerowskie na granicy Austrji.

Sytuacja wewnętrzna Austrji wobec zmiany taktyki Berlina, jest groźną. Hitlerowska organizacja w Austrji jest już dość silną i w dodatku posiada wielu zwolenników, którzy utrzymują, że Austrja powinna się połączyć z Niemcami w jedno państwo. Bojówki hitlerowskie w Austrji odbywają ćwiczenia i organizację swą coraz bardziej rozszerzają z wielkich miast na prowincje. Rząd austrjacki, aczkolwiek mógł się oprzeć otwartemu atakowi Berlina, mając za swych sojuszników mocarstwa, lecz gdy organizacja hitlerowska obejmie cały kraj, wtenczas rząd Dollfuss'a będzie bezsilny i będzie zmuszony ustąpić.

Władze rządowe noszą się z zamiarem rozwiązania wszystkich bojówek hitlerowskich, lecz nie mogą się zdecydować, gdyż wiedzą z doświadczenia, że taki nacisk ze strony rządu nie może wzniecić jeszcze silniejszą reakcję.

POLSCY PISARZE KATOLICCY NIE POJECHALI NA KONGRES DO RZYMU.

Warszawa, (Pocztą.) — W początkach czerwca odbywał swe obrady w Rzymie międzynarodowy kongres dziennikarzy i pisarzy katolickich. Polscy pisarze katoliccy, z racji odmowy paszportów przez Min. Spr. Zagranicznych, udziału w kongresie nie wzięli. Komitet wykonawczy Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich wysłał na ręce sekretarza generalnego kongresu p. Ageorges depeszę następującej treści:

— „Polscy pisarze i dziennikarze katoliccy, nie mogąc z przyczyn od siebie niezależnych, przybyć na kongres międzynarodowy i odbyć wspólnej pielgrzymki jubileuszowej, zasyłają bratnie pozdrowienie uczestnikom i życzą owocnych obrad kongresowi.

(—) Profesor Halecki, — ksiądz Kaczyński, — Doktór Morawski."

Wiadomość o niemożności przybycia na kongres polskich pisarzy katolickich wywarła zagranicą w kołach katolickich duże wrażenie. Daje temu wyraz sekretarz gen. biura międzynarodowego dziennikarzy katolickich w Paryżu, pan Agoeres, pisząc w liście do Katolickiej Agecnji Prasowej, że „Osservatore Romano" i wielkie dziennika katolickie Francji, Ameryki i Hiszpanji podały już liczbę spodziewanych z Polski 600 uczestników.

W tych dniach odbywały się zagranicą kongresy PEN-Clubu i Federacji międzynarodowej dziennikarzy. Z Polski na jeden zjazd i na drugi wyjechali delegaci, otrzymując paszporty nie tylko dla siebie, ale i dla swych rodzin. Nie można mieć nic przeciwko temu, owszem, uważamy, że powinni byli pojechać. Tembardziej jednak rażąco wygląda odmowa, udzielona Zjednoczeniu Pisarzy Katolickich.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Wuj Sam postanowił zwinąć szereg swych agencyj handlowych w Europie. I słusznie, bo poco utrzymywać kosztowne agencje, kiedy Europa nie chce kupować z Ameryki, lecz radaby coś Ameryce sprzedać i przedewszystkiem nie płacić długów. To rzeczywiście marny byznes.

* * *

Anglja i Francja znalazły się obecnie między młotem i kowadłem. Na konferencji w Lozannie kilka lat temu rządy angielski i francuski skreśliły długi reparacyjne Niemcom, przypuszczając, że Stany Zjednoczone skreślą długi wojenne Francji i Anglji. Stało się inaczej. Washington mówi: najpierw płacić a później konferować. Wobec takiego stanowiska Ameryki, Francja i Anglja będą musiały teraz prosić Berlin, aby raczył płacić im długi reparacyjne. Ha, to już o wiele trudniej. Co raz się Niemcom skreśliło, tego odkreślić nie można, chyba może jakaś nowa okupacja, a po okupacji wojenka. Potrzeba tylko, aby Niemcy zażądały zwrotu wszystkich sum, jakie w latach po wojnie zapłaciły Francji i Anglji. Wszystko jest możliwe, szczególnie gdy Hitler rządzi Niemcami.

* * *

Kompanja gazowo - elektryczna Edisona w New Yorku płaciła swoim urzędnikom wykonawczym w pierwszej części b. r. blisko dwa razy więcej, niż w tym samym okresie czasu w zeszłym roku, ale „dla oszczędności" obcięła od 1 maja godziny pracy wszystkich klerków i robotników redukując tem samem ich płace o więcej niż 8 procent. Fakt ten ujawniono na przesłuchach w sprawie rat użyteczności.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 20-go czerwca: — Św. Sylwerego Pap.

Jutro, środa, 21-go czerwca: — Św. Alojzego Gonzagi.

Pierwszy dzień lata kalendarzowego.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14.
Zachód słońca o godz. 8:28.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda oraz gorąco. W środę częściowo pochmurno i chłodniej, możliwy deszcz. Umiarkowany, południowo-zachodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 5-tej po południu 96 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 72 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 13 i trzy-czwarte centa. Bondy polskie 8-proc. $65.00; bondy 7-proc. $58.50; bondy 6-proc. $55.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

DZIEŃ SZWEDZKI NA WYSTAWIE.



Dzień Szwedzki rozpoczął serję dni narodowościowych na Wystawie Stulecia Postępu. Tysiące obywateli pochodzenia szwedzkiego zebrało się na gruntach wystawowych i wysłuchało, między innemi, osobistego pozdrowienia od króla szwedzkiego, które odczytał hr. Folke Bernadotte.

Najęła Czterech Włochów, Aby Jej Męża Zamordowali.

Chęć Posiadania Około $40,000 Ma Tego Być Powodem.

Wczoraj wieczorem aresztowano blondynkę, która na stacji policyjnej przyznać się miała iż uplanowała śmierć swego męża, w celu pozyskania dla siebie $30,000 asekuracji i około $10,000 w gotówce.

Aresztowano także czterech młodych Włochów, których blondynka ta nająć miała do zabrania jej męża na przejażdżkę, z której on wrócić już więcej nie miał. Kandydat na „przejażdżkę" powąchawszy pismo nosem dał lidera szajki aresztować i wtedy wzsystko wyszło na jaw.

Blondynką tą, która uplanowała łatwe pozbycie się niepożądanego męża jest pani Bronisława Opas, lat 36, zam. pnr. 1208 West 51sza ulica, matka Alfreda, lat 17 i Wirginji, lat 12. Ofiarą zaś miał być według planu Marjan Opas, lat 37, właściciel spółki automobilowej Opas Motor Sales Co., pnr. 5114 So. Racine ave.

Opas zaasekurowany jest na $30,000 i ma $10,000 w banku. Aby więc to wszystko dostać dla siebie, jak podobno wyznała jego żona, uplanowała zamordowanie męża. Obiecała młodym Włochom, że wypłaci im $5,000 i da każdemu automobil ze składu jej męża, jeśli „dobrze się spiszą."

W obecności asystenta prokuratora stanowego adwokata Jana Leonarda Murphy i detektywów Mikołaja Reidy i Dan Donohue pani Opas przyznała się do tego, że chciała się pozbyć męża dlatego, aby potem ona i „Tomasz" mogli się pobrać. Nie chciała jednak powiedzieć nic więcej o swoim „Tomaszu" dodając tylko, że on pomógł jej w ułożeniu tego niecnego planu.

Mąż po aresztowaniach obiecał prokuratorji swoją pomoc w procesowaniu tak żony jak i aresztowanych Włochów, Dominika Zullo, lat 19, z pnr. 3228 Polk ul.; Jana De Salvo, lat 17, z pnr. 3103 W. Congress ul.; Angelo Masso, lat 21, z pnr. 518 So. Central Park ave. i Jerry Leahmana, lat 18, z pnr. 1954 Washburne ave.

Czwórka ta przyznała się także do dopuszczenia się aż 50 rabunków.

Miesiąc temu, pani Opas powiada, że z „Tomaszem" swoim uplanowała zamordowanie swego męża. „Tomasz" obiecał nająć morderców a poczynił kroki w tym kierunku przez porozumienie się z Masso i Leahmanem. Dnia 22go maja, wieczorem obaj Włosi bawili w domu pani Opas, a potem z nią zajechali do narożnika Harrison ulicy i Ashland avenue gdzie dwaj koledzy na nich czekali.

Pani Opas powiedziała, że zapłaciła każdemu członkowi tej szajki po $50, a obiecała $5,000 więcej i automobile skoro „robota" ich zostanie już wykonana. Młodzi Włosi pojedyńczo, a czasami parami odwiedzać zaczęli skład Opasa niby w celu zakupienia automobilów. Tydzień temu miano Opasa zamordować, gdy z Leahmanem i Masso wyjechał on z garażu, aby demonstrować wartoć automobila w jakim jechali. Byli już w Sherman Parku, gdzie na nich ukryci w krzakach czekali Zullo i De Salvo, ale ci nie strzelali gdy przekonali się, że z Opasem jechał jeden z jego mechaników.

W pbiegły piątek wieczorem pani Opas obiecała męża stawić „na miejscu" przez zaprowadzenie go do restauracji pnr. 2709 East 83cia ulica. Czterej najęci mordercy mieli zastrzelić Opasa, gdy on z żoną wchodził do tej restauracji. Ale znów coś stanęło im na przeszkodzie.

Opas zaprosił przyjaciół i czworo a nie dwoje ludzi wchodziło do restauracji, więc znów Włosi nie wykonali zbrodni uplanowanej.

Zullo ubiegłej soboty, przybył do składu Opasa i tam chwalił się, że jest „tof-gajem" jakiego drugiego niema. Opas chwycił młodego Włocha za kołnierz i oddał go w ręce policji ze stacji New City. Tam Zullo wszystko „wyśpiewał" i skutkiem tego połapano jego kolegów i żonę niedoszłej ofiary morderstwa.

JAKÓB POTOCKI OFIAROWAŁ WOJSKU SŁYNNY ZAMEK W BRZEŻANACH.

Lwów, 20. czerwca. — Właściciel Brzeżan Jakób Potocki, wręczył przedstawicielom wojskowości akt darowizny historycznego zamku w Brzeżanach. W zamku tym znajduje się kaplica zamkowa, stanowiąca bezcenny zabytek architektoniczny, porównywany przez historyków sztuki jedynie z kaplicą Zygmuntowską na Wawelu.

Dzięki zabiegom dowódcy O. K. 6. gen. Popowicza i dowódcy 51 p. p. w Brzeżanach płk. Widackiego, zamek poddany będzie gruntownej odbudowie i doprowadzony do stanu z roku 1775.

W związku z mającą nastąpić restauracją historycznego zabytku wyjechać mają do Brzeżań w najbliższych dniach gen. Popowicz i szef departamentu budownictwa M. S. Wojsk, inż. pułk. Toruń, którzy na miejscu rozpatrzą plan prac.

Nadmienić równocześnie należy, że z inicjatywy rodzin wojskowych zawiąże się w najbliższych dniach w Brzeżanach komitet pań, którego zadaniem będzie zebranie funduszów potrzebnych na odnowienie kościoła św. Trójcy w t. zw. kaplicy Sieniawskich.

W roku ubiegłym Graf Zeppelin w swych podróżach z Niemiec do Południowej Ameryki, przewiózł 1,218 pasażerów.

CHCĄ SOBIE ODBIĆ 14 LAT SUCHYCH.

Senator-Piwowar Kłóci Się z Aldermanem-Salunistą.

Przedstawiciele browarów podnieśli wczoraj głosy protestu przeciw wysokim opłatom koncesyjnym i ostrym przepisom regulującym wyrób i sprzedaż 3.2-procentowego piwa. Protesty założono na zebraniu podkomisji rady miejskiej, która prowadzi przesłuchy w sprawie nowego ordynansu piwnego.

George H. Kiefer z U. S. Brewing Co., zaprotestował, że opłata koncesyjna $1,000 dla browarników i innych związanych bezpośrednio z hurtowną sprzedażą piwa jest za wysoka i powinna być obniżona do $500.

Drugim, który wystąpił z protestem, był senator stanowy McDermott. Browarnicy — Mc Dermott mówił — nie robili żadnych interesów przez 14 lat suchych i rada miejska powinna być względną w ściąganiu opłat koncesyjnych.

Wystąpienie McDermotta dało powód do gorącej wymiany słów na przesłuchach. Alderman Bauler (warda 43.), salunista, zapytał McDermotta:

„Liczycie $17 za beczkę piwa, nieprawda?"

„Hej, wyście brali $55 za beczkę, zatem nie potrzebujecie krzyczeć" — odpalił McDermott. Była to zwykła cena nielegalnego piwa w erze prohibicyjnej.

„Nie gadaj pan tego, jeżeli pan nie ma dowodu" — odparł ald. Bauler.

„Braliście nawet $60 za beczkę" — ciągnął nielitościwie Mc Dermott.

„Ile was kosztuje wyrób beczki piwa?" — nacierał Bauler.

„Idź i zapytaj Charley Webera" — zakończył McDermott opuszczając salę przesłuchów. Weber jest członkiem poselskiej komisji inwestygacyjnej, która badała sprawy browarniane.

Podkomisja aprobowała ordynans przewidujący specjalne pozwolenia na wyszynk piwa na piknikach i zabawach tanecznych. Za pozwólenia na szynkowanie piwa od 8-ej rano do 3-ej w nocy koncesjoner musiałby płacić $10 i złożyć bond w sumie $1,000.

Prohibicja Idzie Pod Głosowanie w 3-ech Stanach.

Główna Uwaga Skupia Się Na Stanie Iowa.

Clinton, Iowa, 20. czerwca.— Oczy kraju zwrócone są na Iowa jako na jeden z trzech stanów, w których zniesienie prohibicji krajowej idzie dzisiaj pod głosowanie. Dwoma innymi są Connecticut i New Hampshire, jednak Iowa budzi główne zainteresowanie jako środkowo-zachodni stan rolniczy, który był starą twierdzą zawodowych prohibicjonistów.

Przeciwnicy prohibicji ufają, że Iowa pójdzie w ślady stanów Michigan, Indiana i Illinois, gdzie powiaty wiejskie, stanowiące kiedyś „suche jak kość" terytorja, uchwaliły ostatnio wziąć rozbrat z prohibicją.

Connecticut uważa się za pewny, jeżeli idzie o zniesienie suchego prawa — był to jeden z dwóch stanów, który nigdy nie ratyfikował 18-ej poprawki. Można również się spodziewać, że stan New Hampshire, który już uchwalił bil piwny, zdeklaruje się za zniesieniem prohibicji.

Zawodowi prohibicjoniści w Iowa krzyczeli wczoraj głośno o zwycięstwie — jak to robili w Indiana dwa tygodnie temu, na dzień przed głosowaniem. W ostatnich mowach agitacyjnych krzyczeli oni butnie, że Iowa będzie pierwszą zaporą w pochodzie stanów za zniesieniem prohibicji. Do tej pory jedenaście stanów głosowało kolejno za skreśleniem 18-ej poprawki z konstytucji.

Susi dowodzą, że jeżeli Iowa będzie głosowała sucho, prohibicja krajowa nigdy nie będzie zniesiona.

Liberali nie zasypiali sprawy ostrzegając wyborców, że zniesienie prohibicji jest ważną częścią programu Prezydenta Roosevelta, że przyniesie ono redukcję podatków i ulgi dla ogółu podatników. Przypominali publiczności, że zniesienie pozwoli pozbyć się butlegerów, munszajnerów i innego typu rakieterów, którzy wzrośli i wypaśli się na prohibicji.

Konwencja ratyfikacyjna odbędzie się w Des Moines, 10-go lipca.

IZBA UCHWALIŁA STWORZYĆ URZĄD SUPERINTENDENTA HIPOTEK.

Springfield, Ill., 20. czerwca. Izba posłów przeprowadziła wczoraj dwa bile przewidujące mianowanie stanowego superintendenta inwestycyj hipotecznych, jako lekarstwo na miljardowy skandal przejemczy w Chicago. Głosowanie wypadło: 118 do 0.

Opracowane przez biuro prokuratora generalnego, bile były forsowane przez komisję ustawodawczą Sinnetta, która badała działalność przejemców w Chicago.

Jeden bil przepisuje obowiązki superintendenta hipotek, który ma pobierać pensję $6,000 rocznie. Może on służyć jako depozytarjusz dla bondów w wypadku niewypłacalności i nadzorować pracę komitetów bondholderów.

Na życzenie bondholderów, będzie mógł stawać do licytacyj realności sprzedawanych za hipoteki i interwenjować w postępowaniach sądowych. Będzie mógł również sprzeciwiać się opłatom adwokatów i przejemców.

Na żądanie zainteresowanych stron, które pragną zreorganizować realności po niewypłacalności, superintendent będzie mógł dostarczać list bondholderów i formułować plany likwidacji i reorganizacji.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jak Rząd Będzie Pomagać Właścicielom Domów.

Mówi się o pomocy rządowej nietylko właścicielom domów, obciążonych długami (hipoteki, podatki i różne asesmenty, tudzież procenty od hipotek), ale pisze się także o pomocy tym, którzy dali pieniądze na hipotekę (mortgage) a teraz nie mogą dostać ani pieniędzy, ani procentów.

Odpowiednie ustawodawstwo już przeszło w kongresie, Pan Prezydent je podpisał, a teraz organizuje się cały aparat, który zajmie się udzielaniem pomocy.

Ci, co prawo to układali, rozumieli bardzo dobrze, iż w pewnych razach trzeba będzie pożyczyć pieniędzy właścicielowi domu, żeby hipotekę spłacił. Powiadamy w pewnych razach, albowiem w zasadzie rząd będzie dawał nie pieniądze, lecz bondy.

Zdarzyć się może jednak, że ten, co ma pieniądze na hipotece, nie będzie chciał wziąć bondów rządowych, lecz będzie się domagał pieniędzy szczególnie w takich razach, kiedy przy zamianie hipoteki na bondy rządowe właściciel hipoteki musiałby dużo stracić, albo wtedy, gdy dług na domu ciążący nie będzie duży w porównaniu do obecnej wartości domu.

Jeśli więc korporacja rządowa zostanie poinformowana, iż właściciel hipoteki nie chce bondów rządowych a znów właściciel domu nie może dostać pieniędzy nigdzie, żeby hipotekę spłacić, korporacja rządowa może dać pożyczkę właścicielowi domu na spłacenie pierwszej hipoteki z tem zastrzeżeniem, iż nowy dług na dom nie będzie większy, jak 40 procent obecnej wartości domu, ocenionego przez rząd.

Za otrzymaną pożyczkę w gotówce, właściciel będzie musiał płacić rządowi sześć procent rocznie. Gdy rząd da bondy na spłacenie hipoteki, wówczas płaci właściciel domu tylko pięć procent rocznie. Ale zarówno w jednym jak w drugim wypadku właściciel będzie korzystał z tych samych udogodnień, to znaczy będzie mógł spłacać miesięcznie, kwartalnie, półrocznie lub rocznie a także będzie mógł korzystać z prawa odraczania w razie, gdyby na czas zapłacić raty nie mógł.

Gdyby pierwsza hipoteka była duża, naprzykład wynosząca tyle, co wartość domu, wówczas lepiej jest dla właściciela hipoteki wziąć bondy rządowe zamiast żądać gotówki, bo przy bondach rząd może dać 80 procent wartości domu a przy udzielaniu pożyczki pieniężnej, tylko 40 procent. Jest więc wyrachowanie dla właściciela hipoteki godzić się wówczas na bondy.

Ale nawet wtedy gdy hipoteka jest stosunkowo mała, żądanie zapłaty hipoteki w gotówce może sprowadzić straty dla właściciela hipoteki, ponieważ — powtarzamy — przy udzielaniu pożyczki w gotówce, rząd dawać będzie tylko 40 procent, a nie 80, jak w wypadku wydawania bondów.

Wiele tu zależeć będzie od urzędników.

Trudno przewidzieć wszystkie okoliczności, w jakich mogą się znaleźć właściciel domu i właściciel hipoteki. Co i jak należy zrobić w danym razie, będą decydowali urzędnicy korporacji. Ustawa daje im dość znaczną swobodę w postępowaniu przy decydowaniu kto i ile pożyczki dostać może. Trzeba bowiem pamiętać, że wydawanie bondów w wysokości 80 procent wartości domu lub udzielanie pożyczek w gotówce do wysokości 40 procent nie oznacza wcale, iż rząd zawsze da te 80 lub 40 procent. Wymienione cyfry oznaczają, iż rząd może udzielić pomocy nie wyższej jak 80 procent w bondach i nie wyższej jak 40 procent w gotówce. O tem będą decydowali urzędnicy, jak dawniej decydowali urzędnicy w banku, w którym się hipotekę zaciągało.

Uchwalona ustawa przewiduje pomoc nawet dla tych, którzy dom już „utracili." Jeżeli kto stracił dom, ponieważ zabrano mu go za hipotekę, lub zmuszono go sprzedać, żeby długi zapłacić, albo właściciel zgodził się dobrowolnie oddać swój dom kredytorom, to jeszcze może odzyskać ten dom z powrotem właśnie przy pomocy powoływanej do życia korporacji rządowej. Ale starać się o odzyskanie można wtedy tylko gdy sprawa nie będzie przedawniona, to znaczy gdy nie upłynęło jeszcze dwóch lat. Pożyczka na odzyskanie domu z powrotem nie może być większą, jak $14,000 i musi stanowić 80 procent wartości domu, oszacowanego przez korporację rządową.

Właściciel domu może pożyczyć od rządu pieniędzy na spłacenie podatków, dokonanie potrzebnej naprawy domu i wogóle utrzymania domu we właściwym stanie, ale taka pożyczka nie może być większa jak 50 procent wartości domu i ponadto nie mogą na domu ciążyć żadne inne długi. Takie pożyczki będzie się spłacało rządowi w taki sam sposób, jak bondy albo jak pożyczka, w gotówce, udzielona na spłacenie hipoteki. Pożyczki można będzie spłacać rządowi jego własnemi bondami.

Walka z Książką w Niemczech.

Niemiecki komunikat oficjalny mówi, że berlińska policja skonfiskowała wielkie ilości książek i wszelkiego rodzaju publikacyj celem poddania ich ścisłej rewizji. Skonfiskowane książki umieszczone zostały w stajniach dawnej policji konnej a po dokonanej rewizji, wyeliminowana będzie „literatura rozkładowa."

Lakoniczna notatka dziennikarska nie daje prawdziwego obrazu tego, co w rzeczywistości w Niemczech obecnie się dzieje. Rzeczywistość przedstawia się inaczej. Spalenie na stosie przed berlińską operą przeszło 20,000 książek, było niewinną zabawą w porównaniu z tem, co obecnie jest przygotowane. Wszystkie książki złożone w stajniach kawalerji przyznaczone są na zagładę. W żadnym komunikacie nie powiada się, ile książek do stajni sprowadzono, a mówi się tylko o wadze w tonnach. Wszystkie stajnie przepełnione są książkami. Smiało przypuszczać można na podstawie prowizorycznych obliczeń, że w Berlinie skonfiskowano przeszło miljon książek, ale rewizje nie są jeszcze ukończone.

W komunikacie policyjnym powiada się, że systematycznie skonfiskowane były wszystkie książki i publikacje komunistyczne, dalej ,że opieczętowane zostały wszystkie komunistyczne drukarnie, a ich majątek uległ konfiskacie. Pewne przedsiębiorstwo drukarskie partji komunistycznej wniosło skargę przeciwko państwu o odszkodowanie w wysokości 85,000 marek ale skarga oczywiście została odrzucona, bowiem policja upoważniona jest do tego rodzaju zarządzeń na podstawie dekretów doraźnych. Pomiędzy skonfiskowanemi książkami są wszystkie wydania Karola Marxa, Fryderyka Engelsa, Karola Liebknechta, Róży Luxemburg i innych wybitnych socjalistów i komunistów. W stajniach berlińskich ułożone zostały również wszelkie inne druki komunistyczne, jak broszurki agitacyjne itp.

Tępi się nietylko literaturę socjalistyczną i komunistyczną. W Berlinie za jednym zamachem konfiskuje się wszystkie książki traktujące o rewolucji rosyjskiej, jak również i wszystkie książki ateistyczne. Oprócz tego konfiskowani są autorzy, powieściopisarze, historycy i krytycy, którzy propagowali w niepostrzeżony chociażby sposób komunistyczne i marxistowskie idee. Pomiędzy skonfiskowanymi są Emil Ludwig, Heinrich Mann, Thomas Mann, Wassermann, Ernst Toller, Kurt Tucholsky, Ludwig Renn itd. itd.

Wszystkie książki skonfiskowane będą przeznaczone do przeróbki w papierniach niemieckich. Niektóre niemieckie fabryki papieru już zwróciły się do władz z propozycją zakupna „makulatury" w tonnach. Policja państwowa zamierza wybrać ze skonfiskowanych książek po 25 egzemplarzy poważniejszych dzieł dla poszczególnych ministerstw i bibljotek państwowych, gdzie poważniejszą literaturę marxistyczną mogłyby wypożyczać osoby godne zaufania dla prowadzenia studjów. Ostatnie wiadomości potwierdzają, że akcja nie jest jeszcze zakończona, bowiem przygotowywana jest rewizja w bibljotekach „intelektualnej warstwy pokonanego systemu." W wielu wypadkach skonfiskowano podejrzane książki w bibljotekach prywatnych. Jak daleko rewizja u osób prywatnych, dla których konfiskata oznacza wielkie straty materjalne, się posunie, nie wiadomo, bowiem ze strony władz zapewnia się, że bibljoteki prywatnych osób, nie zajmujących się polityką nie będą dotknięte. Zapewnieniom tym jednak nikt nie wierzy, tembardziej, że ministerstwo oświaty ludowej i propagandy oznajmiło, że powołany został do życia komitet, który opracuje spis książek, przeznaczonych do zniszczenia.

Plaga Protekcjonizmu.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

W żadnym z krajów cywilizowanych nie rozwinął się protekcjonizm do takiego stopnia jak w Stanach Zjednoczonych.

Protekcjonizm na urzędach publicznych opłacanych z podatków mieszkańców tak się mocno zakorzenił, że po prostu uważany jest za obowiązujące prawo zwyczajowe.

Dlatego buntuje się teraz Kongres przecik prezydentowi Rooseveltowi, próbując mu popsuć cały jego plan budżetowy bez myśli o podniesieniu podatków na pokrycie wydatków? Czy myślicie, że tym ludziom chodzi szczerze o weteranów? Nie. Wcale nie. Im chodzi o wywarcie zemsty na Prezydencie za to, że na najważniejsze urzędy mianuje on ludzi możliwie najzdolniejszych i to nie podług klucza partyjnego nie licząc się z poleceniami członków Kongresu protegujących swoich krewnych i przyjaciół nie na podstawie ich zdolności, lecz przyjaźni i obietnicy wywdzięczenia się.

Prezydent Roosevelt wie, że protekcjonizm jest niesłychanie kosztowną i zgubną dla państwa rzeczą i dlatego woli się narazić na gniew wielu politykierów, niż narażać kraj cały na niepowetowane straty przez powierzanie odpowiedzialnych urzędów protegowanym niedołęgom.

Z prezydentów Stanów Zjednoczonych Thomas Jefferson i Grover Cleveland byli nieugiętymi przeciwnikami protekcjonizmu.

Gorszym od zwykłego protekcjonizmu jest tak zwany nepotyzm, to jest protegowanie na urzędy i obdarzanie urzędami krewnych.

Jak daleko postąpił nepotyzm w Kongresie dowodzi tego fakt, że 26 senatorów i 99 posłów zdołało postarać się o federalne pensje dla osób tego samego co i oni nazwiska.

Krewny jednego z posłów do Konkresu pobierał 16,000 dolarów rocznej pensji bez pokazania się w Waszyngtonie.

Przewodniczący jednej komisji w Izby niższej Kongresu zatrudniał swego syna z pensją $2, 240 rocznie, córka otrzymywała $1,440 rocznie, a kuzyn $2,230 rocznie. Wszystko to płacono ze skarbu państwa. Jeden ze senatorów zatrudniał swoją żonę w roli sekretarza, teścia w roli klerka, a syna jako pazia w senacie. Jeden z posłów do Izby niższej Kongresu postarał się o federalną pensję dla swojej pięcioletniej córeczki w sumie $940.00 rocznie.

Nepotyzm rządzi też miastem i powiatem Milwaukee. Niemal każdy wyższy wybieralny urzędnik miejski i powiatowy umiał się postarać o urząd miejski lub powiatowy dla kogoś z krewniaków.

Niektórzy mają takich krewniaków po pięciu i sześciu mianowanych na urzędy nie na podstawie ich zdolności, lecz pokrewieństwa wpływowego urzędnika.

Jeśli chodzi o zwykły protekcjonizm, to poprostu trudno znaleźć urzędnika z mianowania, któryby się dostał na urząd wyłącznie na mocy swoich kwalifikacyj bez protekcji jakiegoś opiekuna i przyjaciela, któremu obiecał być za to wdzięczny.

Trzeba tu odróżnić uczciwą bezinteresowną rekomendację od protekcji.

Bezinteresowna rekomendacja komuś nieznanej mu osoby jest rzeczą wszędzie przyjętą i nawet potrzebną. Ale protegowanie kogoś gwałtem na urząd publiczny jako nagrodę za przeszłe lub przyszłe usługi, bez względu na kwalifikacje danej osoby, to rzecz wstrętna i karygodna, równająca się spiskowi na szkodę danej społeczności lub całego narodu.

W kraju, gdzie kwitnie protekcjonizm nie może być zdolnych, uczciwych, patrjotycznych i niesprzedajnych urzędników.

Obywatele dbający o dobro państwa winni tępić protekcjonizm jak zarazę.

Do stałych instytucyj Ligi Narodów należy **Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości** w Hadze, oraz **Międzynarodowe Biuro Pracy** w Genewie.

Jeżeli nam się dobrze wiedzie przypisujemy to naszemu rozsądkowi; jeżeli zaś źle, obwiniamy o to jakieś od nas niezależne nieszczęście.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 20go Czerwca, 1893 r.

W Equador na wieś Zamora napadł oddział Indjan. Wieś spalili, mężczyzn pozabijali, kobiety uprowadzili w niewolę.

Kuzyn cara Rosji W. Książę Aleksander przybył wczoraj do Chicago incognito, pod nazwiskiem porucz. Romanoff. Reporterzy na gwałt chcą go interview'nować, a on wyrzuca ich za drzwi.

Dziś na wystawie inauguracja budynku Stanu Zachodniej Wirginji.

Oddział rosyjski w Gmachu sztuk pięknych został otwarty. W liczbie obrazów znajdują się tam dwa wspaniałe płótna Polaka H. Siemiradzkiego „Fryne", oraz „Chrystus w domu Łazarza."

Wystawa będzie odtąd otwarta codzień do godz. 11ej wieczorem.

W Peszcie wyjść ma w tych dniach węgierski przekład powieści Bolesława Prusa p. t. „Lalka" i powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem".

Ze Sioux City telegrafują, że o godz. 8 min. 5 wieczorem, — dnia 19go czerwca Cowboye Berry, Middleton i Gillespie tam przybyli. W przyszłą środę mają być w Chicago na wystawie, jeżeli dalej tak jechać będą i nie natrafią na przeszkody.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

NIEMA JUŻ DZIECI.

W Nowym Jorku jakiś dwunastoletni chłopak redaguje pismo, w Paryżu ośmioletnia dziewczynka wyciągnęła z wody tonącą koleżankę, w Chicago siedmioletni chłopiec podwiózł autem lekarza dwadzieścia kilometrów tam i z powrotem do i od chorego. Niema już dzieci zatem i po dokładnem zbadaniu okaże się, że słynny Mussolini ma dopiero dziewięć lat.

PODCZAS LEKCJI.

Nauczyciel. — Powiedz mi, naprzykład, Izydorku, kiedy umarł Mickiewicz?

Izydorek. — Mickiewicz umarł? Ja wcale nie wiedziałem, żeby on był chory.

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III — NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Słowem, że ten sejm był nieustannym dla nas mankamentem, bo człowiek wkońcu nie wiedział, komu się uśmiechać, na kogo marszczyć, kto tu przyjacielem, a kto wrogiem. Ja, że w politykę naówczas niebardzo byłem wtajemniczonym, przyznam się, żem chodził, jak w ślepej babce.

Pomiędzy królem a królową chłód, zatargi; po gabinetach szeptanie, narady, posyłania... kwasy ciągłe.

Wstał czasem król weselszy z łóżka, ledwie się do niego schodzić zaczęli, czoło mu się fałdowało. Poseł od Tatarów, poseł od Moskwy... oba odprawieni z niczem.

Caluteńką zimęśmy się tak przemęczyli w tem Grodnie i już wierzby puszczać zaczęły, gdy naostatek znużeni wszyscy na króla się zdali, głosując, jak sobie życzył. Sobieski brał na siebie odpowiedzialność politycznych układów z Francją, z Wiedniem, ze Szwedami.

Jednej nocy, nagle szybko zgodzono się, aby raz dokończyć... i Sobieski odetchnął dopiero, ale też i żonę przeprosiwszy, położył przed nią łapki, jak to powiadają. Odzyskała swój wpływ, oprócz tego na swą rękę nie przestając prowadzić po cichu polityki własnej, wymierzonej przeciwko Francji.

Tenże sam plan, który zajmował od wieków wszystkich monarchów chrześcijańskich, — złamania wielkim sojuszem potęgi ottomańskiej — teraz na ramionach króla ciążył.

Wszyscy się potrosze obiecywali być pomocą, chociaż największe brzemię spadało na Rzeczpospolitę, która była narażona na nawałę niewiernych... a odzyskanie Kamieńca musiało z nią wojnę wywołać, bo o ustąpieniu go król ani słuchać nie chciał.

Tymczasem, sposobiąc się do tej wojny przeciw poganom, wysłał Sobieski od siebie do Francji Morsztyna, który jej był cały oddany, a do Wiednia Radziwiłła, nie tracąc z oczów przygotowań do wojny. Widocznem tylko było, że się ona przewlecze.

Pomiędzy Paryżem a Warszawą, jakem i ja już ślepy mógł się dopatrzeć, rosło zadraźnienie coraz większe, bo Ludwik XIV, jak mi mówiono, z Turkami trzymał dla niechęci swej ku Austrji, a Sobieski przeciwko Turkom się gotował. Stąd wielkie na Polskę gniewy.

Zmieniono miękkiego margabiego Bethune, a w jego miejsce przybył do Polski biskup marsylski, Forbin, i pan Vitry, Francuz wielkiego rodu, ale większej jeszcze przebiegłości, chytrości i zuchwalstwa.

Gdyby umyślnie wybierano człowieka, coby oliwy do ognia dolewał, lepszegoby pewnie nie znaleziono. Dumny, szyderski, śmiały, potęgą snać tego pana, którego reprezentował, wzdęty; jeżeli cokolwiek okazywał królowi poszanowania, to tak, jakby zmuszony, innym zaś, którychby sobie powinien był starać pozyskać, szyderstwami, przycinkami zalewał za skórę, że go cierpieć nie mogli.

W Polsce zaś sam i przez swoich pomocników tak się rządzić chciał, jakby istotnie w kraju hołdowniczym.

Ale przy tem wszystkiem jemu i Forbinowi nie zbywało na dowcipie, na umiejętności zabawiania króla, a nawet pochlebiania mu bardzo zręcznego, tak, że choć się go Sobieski bał i nie odkrywał mu się, obcował z nim chętnie i rozrywał się rozmową.

Okazało się, że i król w potrzebie dysymulować umiał, gdyż Vitremu nie okazywał, iż go przenikał na wylot, a tak się z nim obchodził, jakby go znał przyjacielem najlepszym.

Słowem, powiedzieć było trzeba, patrząc na to, że na teatrze komedji się asystowało, a mnie młodemu te kłamstwa i podstępy, mogę śmiało wyznać, smak do życia odbierały.

Niekiedy tęsknota mnie porywała za tym naszym wiejskim, prostym obyczajem, za spokojem i prawdą, gdy to wszystko kłamstwem było i na kłamstwie się opierało i w tem powietrzu zatrutem żyć i oddychać było potrzeba.

Nie śmiem sądzić o królu, bo któż tam zajrzeć może w duszę człowieka, ale mi się czasem zdawało z jego słów rzuconych bezmyślnie, że i on się dusił i męczył... a wyrwać z tej opresji nie mógł.

Bywało w Jaworowie zajdzie do ogrodu, do swoich drzewek i kwiatków, zastanie tam ogrodnika, albo parobka, prostego człeka, zaczepia go do rozmowy, pół godziny z nim spędzi na gawędzie, wesół taki, a smakujący w tym chłopskim rozumie, jakby to który z nas po czerstwych bułkach białych, dorwawszy się do świeżego razowego chleba.

Kochanie jego z królową zawsze niby też samo było, całował paluszki, delektował się zapachem jej sukni, unosił się nad wszystkiemi ślicznościami najukochańszej Marysieńki, ale absentował się chętnie,, i choć w listach tęsknił, rad był wypocząć...

Z nią nie było dnia spokojnego, tak około niej odbywały się nieustanne wyścigi za wakansami, które ona samowolnie rozdawała; biorąc od każdego **certum quantum**, a drugie tyle dla króla. Ułatwiali to pośrednicy i pośredniczki... Rzadka rzecz była, ażeby kto, bodaj najzasłużeńszy, dostał co darmo, a złożyło się tak, że król od siebie przyrzekł innemu, królowa obiecała drugiemu, musiał się Sobieski dla spokoju wykupić, aby jej nie drażnić.

Uchowaj Boże sprzeciwieństwa, wpadała w gniew, w furję, ciskała wymówkami, łajała, zamykała się, czyniła chorą, dopóki król nie przebłagał.

Gdy się to wszystko działo, moja panna Felicja za mąż się naprawdę wybierała, a jam już prawie życzył, aby się to raz skończyło, bom sądził, że gdy ślub weźmie, a ja ją cudzą żoną zobaczę, ostygnę i nie będę więcej myślał o niej.

Pomimo że tam zachodziły jeszcze intrygi różne, koniec końcem, w zapusty tego roku naznaczono wesele, i pod niebytność moją, bom ja umyślnie wyjechał na ten czas, Boncour się ożenił. Nie wiem, czy sobie imaginował, że żonę ze dworu weźmie, ale ona królowej była potrzebną i ani się myślała ruszyć. Tyle tylko, że im mieszkanie wspólne wyznaczono, ale że Boncoura król ciągle posyłał, ona zostawała sama jedna

(Ciąg dalszy nastąpi)

HELENA MNISZEK — Magnesy Serc — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

III.

Tomek „niesamowity" spał na miedzy, puszystej od traw i kwiatów. Przykryty sukmanką swoją świecił wśród ziół jasną czupryną, na której osiadła gęsta rosa.

Brzask srebrny, starszy brat złotego świtu, rzucił bławe spojrzenie na pola osnute mgłą nocy.

Spojrzenie to było już zapowiedzią cudu pogody i wesela. Rosa z mlecznej jęła się przeistaczać w migotliwą i niewodem utkanym gęsto pokryła zboża, jeszcze stojące na pniu i rozległe rżyska. Rozsiały się na nich kopczyki ściętych i powiązanych snopków. Brzask wyhynął z poza lasu, rozlał się szeroko po łanach. Budził wszystko dokoła do życia i ruchu.

Ocknęły się ze snu płowe owsy. Dreszcz rozkoszy biegł wskroś całego społeczeństwa kłosów i zachwiał ich młodemi tręsieniami. Rzeźwy dreszcz wniknął pomiędzy drzewa gaju. Brzozy polotne zaszumiały sennie i na rozpuszczone gałęzie nabierając coraz więcej srebra, drżały w oczekiwaniu przeczuć radosnych.

Oczekiwaniem szczodrego świtu tchnął cały gaj, dyszały pola zbożne i zielone niwy.

I zabłysnął poranek w złocie świtu poczęty.

Ptaki podniosły wrzawę. Skrzydlate rzese wymykały się z gniazd na żer. Z pól śmigały zające uraczone już do syta. Kryły się do kotlin i schówek w zbożu. Rude lisy obżarte sunęły cichym truchtem do nor zacisznych. Zjazliwym nosem węszyły niebeżpieczeństwo, wątpliwe na razie, lecz ostrożność nie zawadzi. Spełnione morderstwo nocne może się zemścić na skórze lisa mordercy. Zresztą czas spać po hulaszczej nocy Zamilkło wnet na polach. Czworonogi żerujące poznikały, tylko ptaki rozwielmożniły się ufne w swoje prawa zdobywców żeru i pracy o białym dniu.

Opary uniosły się nad łąkami. Skupiły w sobie uciekające z pól rosy, pełne teraz tęczowych kropli.

Ostry chłód przeniknął smukłe i wątłe ciało Tomka. Wstrząsnął nim dreszcz.

Chłopiec ocknął się, otworzył oczy szeroko. W błękicie ich zamigotał różowy blask jutrzenki. Tomek zerwał się z wilgotnej trawy i rozejrzał po polach.

— Zaspał świt, ot i znowu zaspał! — wyrzegł głośno zmartwiony.

Gniewny błysk zamigotał w jego oczach. Niesamowity przecie był, nazwany tak przez całą wieś. „Bo jakże: w chałupie nie nocuje, po polach i lasach się włóczy o kawałku chleba. Zna się z drzewami i z wszelką gadziną, prawi ci coś do niej, czego nikoj nie pojmie. Pewnikiem ni strzyg ni duchów nijakich się nie boi. Ot taki już jest odmieniec. Teraz do dworu przystał i pani dziedziczka pozwala mu z onej gliny, co mu sama kupuje, lepić bzdury jak powiadają w szkole. Pewno pani dziedziczka trzyma go przy sobie z tej nudy a z litości nad dłubkiem pozwala mu na one lipidła, bo to to do niczegoj więcej nie zdatne a na pysku ładne i przypochlibne. Ale niech ino jaśnie pan zjedzie do dworu, wnet dłubek będzie tu znowu po połach z gadziną gadał a gęsi w szkodę puszczał. Gdzie mu tam na ogrodniczka! Jurasek prawi zeć niechluj jest a ino cierpliwość pani dziedziczki znosi takiego odmieńca we dworze!" — tak mówiła stara Marcycha poprzedniego wieczora w izbie u Kostrewów.

(Ciąg dalszy nastąpi

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK POWSTAJE SKRZEP KRWI I JAK GO LECZYĆ?

Od blisko 10 lat lekarze zauważyli w całej Europie podpadające częste wypadki skrzepu krwi (tembolji, trombozy), owego tajemniczego tworzenia się zgrupienia krwi w żyłach, które nagle zatykając naczynia krwionośne, powodują niespodziewaną śmierć, jeśli choć cząstka krwi zakrzepłej przedostaje się do obiegu krwi. Wówczas bowiem powstać może zatkanie naczynia krwionośnego w mózgu, sercu, płucach itd. Wobec wprost dziesięciokrotnego wzmożenia się wypadków skrzepu krwi lekarze zaczęli badać przyczynę tego zjawiska i doszli do wniosku, że to przypisywać należy zmianie pożywienia szerszych warstw ludności. Rozważano również szkody, które ludzkość ponosi wskutek coraz większego rozpowszechniania się przemysłu, powodujący większy wysiłek i zużycie ludzkiego ciała oraz wypadki zachorzenia nóg w postaci żylaków. Niektórzy uczeni badacze znów powód częstszy wypadków skrzepu krwi upatrują w rozpowszechnianiu się chorób zakaźnych, mianowicie w rozszerzaniu się grypy. Wskazują przytem na ten szczegół, że zakażenia te częstokroć powodują poważne zmiany we krwi i w naczyniach krwionośnych.

Leczenie skrzepu krwi polega głównie na natychmiastowem ułożeniu chorego do łóżka, a przy żylakach, na całkowitem unieruchomieniu chorej nogi i t. p. Wskazane są pozatem okłady wodą z rozmoczonej gliny lub zimnego odwaru koszczki, które okazały się bardzo skuteczne. Pewne pismo lekarskie doniosło niedawno o dawnym sposobie leczenia skrzepu krwi za pomocą pijawek. W 22 wypadkach osiągnięto świeżo w pewnej lecznicy 19 uleczeń, a skutek w niektórych wypadkach wprost był zdumiewający. — Dziwnem też jest, że w obecnym czasie lekarze wracają do niejednego sposobu leczenia, którego stosowanie przed kilku laty jeszcze wiedza całkiem potępiała. Dotyczy to się zwłaszcza częstszego stawiania baniek i pijawek i to w naukowych lecznicach. Tego samego uznania i zastosowania doznaje obecnie najstarszy sposób leczenia, wodolecznictwo.

NADMIAR SOLI SZKODLIWY DLA ZDROWIA.

Już nieraz przestrzegaliśmy przed mocnem soleniem pożywienia. Powoduje ono bowiem niejednokrotnie mdłości, brak apetytu i zaburzenia żołądkowe i jelitowe. Zbyt mocne solenie pokarmów może jeszcze spowodować cięższe zaburzenia przez zatrzymanie się soli w tkankach ciała, które wtedy rozwadnia, z czego znów powstaje puchlina wodna. Pewien lekarz angielski na własnem ciele odczuł ujemny wpływ nadmiaru soli. Używał tyle soli, że nawet marynowane śledzie i peklowane mięso jeszcze przysalał. Podczas każdego posiłku wypróżniał solniczkę, stojącą na stole. Wtem odrazu temu człowiekowi, zresztą całkiem zdrowemu, poczęły puchnąć nogi i stopy w taki sposób, że obawiał się o swe serce i nerki. Tymczasem po zbadaniu narządy te okazały się całkiem zdrowemi. Zaburzenia podane przypisywano wtedy nadmiernemu używaniu soli i lekarza zmuszono do unikania soli w pożywieniu. Po trzech tygodniach już obrzmienia znikły, a waga ciała obniżyła się o 4—5 funtów.

Prymicje Młodego Kapłana Na Sercowie.

W niedzielę minioną z plebanji par. Najsł. Serca Pana Jezusa, w otoczeniu duchowieństwa i najbliższej rodziny, w procesji uroczystej wyprowadzono nowowyświęconego wychowanka tejże parafji X. Andrzeja C. Topora, przy dźwiękach dzwonów kościelnych do kościoła, gdzie poraz pierwszy stanął u stopni pięknie przybranego w żywe kwiaty ołtarza i odprawił pierwszą Mszę św.

W uroczystej procesji wzięły udział dzieci szkoły parafjalnej, pięknie poubierane w różnokolorowe sukienki, oraz Tow. Najświętszego Imienia Jezus, na czele z kapelą chłopców szkoły parafjalnej, która postępowała na samym przodzie i przygrywała marsza powitalnego.

Panną młodą była mała Dorota Touchy, która niosła jedwabną poduszeczkę a jej welon przytrzymywali: Stanisława Gobuła i Stanisław Janik.

Kosze z kwiatami niosły dziewczątka: Elżbieta Paluch i Anna Wilniak. Panem młodym był Ludwik Skwarek, który niósł złoty kielich na tacy, oraz kłosy i symbole kapłaństwa.

Geraldyną była panna Józefina Glista.

W procesji X. Prymicjantowi towarzyszyli: X. proboszcz Fr. J. Karabasz, jako arcyprezbyter, X. Edw. Skrocki, jako djakon, X. Józef Gierut jako subdjakon, X. Antoni A. Kłowo, rektor Polskiego Seminarjum Duchownego, w Orchard Lake, Mich., X. F. Wojtalewicz, proboszcz par. Niepok. Poczęcia N. M. Panny w So. Chicago, X. Józef Bartkowiak, prob. z Kalamazoo, Mich., X. Cyryl Piątek, O. F. M., X. Jan Buszek, klerycy Jan Piątkowski, Franciszek Potempa, Feliks Andrzejkiewicz, Stanisław Wojciechowski, Józef Buczyna, mistrz ceremonji, oraz akolici Józef Mrówca i Kaz. Krauklis. — Przed stopniami wielkiego ołtarza ustawiona była wielka brama triumfalna, przedstawiająca ręce kapłana z Monstrancją nad kielichem.

Kazanie okolicznościowe, o godności kapłańskiej i pracy kapłańskiej a także życzenia owocnej pracy w Winnicy Pańskiej X. Prymicjantowi, wygłosił X. Antoni A. Kłowo, rektor Seminarjum Duchownego w Orchard Lake, Mich.

W czasie Mszy św. do Komunji św. przystąpili rodzice X. Prymicjanta i najbliższa rodzina, otrzymując równocześnie jego błogosławieństwo kapłańskie, oraz Tow. Najśw. Imienia Jezus, na czele z prezesem p. Józefem Konieczko, przystąpiło do wspólnej Komunji św.

Rolę gospodarzy w kościele sprawowali miejscowi księża, X. Władysław Balcer i X. L. A. Hinc, którzy przyjmowali gości w kościele i na sali parafjalnej.

Po zakończeniu Mszy św. odbyła się znowu procesja w tym samym porządku, na czele kapeli chłopców szkolnych, udano się na plebanję par. Najśw. Serca Pana Jezusa, skąd w towarzystwie duchowieństwa, rodziców pp. Franciszka i Anny Topór, oraz braci i sióstr, udano się na salę parafjalną, gdzie odbył się bankiet na cześć X. Prymicjanta.

Program bankietu.

Na sali X. Prymicjant odmówił modlitwę.

Śpiew powitalny „Żyj nam jak najdłużej żyj," wykonały dziewczęta szkoły parafjalnej, przy akompanjamencie fortepianu.

Życzenia „Niech Cię Bóg wspiera," wygłosiła panna Fałat i panna Florentyna Kowalczyk, które następnie wręczyły X. Prymicjantowi bukiety świeżych kwiatów.

Życzenia składali kolejno: pan młody Ludwik Skwarek i panna młoda Dorota Touhy.

Odegrano jednoaktówkę o „Kostusze," przez dzieci szkolne.

Kapela chłopców szkoły parafjalnej pod dyr. p. Petrocelli, wykonała kilka utworów muzycznych. Solo na klarnecie wykonał Franciszek Wawrytko, członek kapeli.

Drugą część programu poprowadził X. Władysław Balcer, który w imieniu rodziców i X. Prymicjanta, powitał duchowieństwo, oraz zaproszonych gości, poczem wygłosił przemówienie, składając X. Prymicjantowi i jego rodzicom życzenia i błogosławieństwa Bożego, a na pierwszego mówcę poprosił X. Franciszka Karabasza, gospodarza par. Sercowa. Mowę programową wygłosił X. Fr. Karabasz, proboszcz parafji Sercowa ,który powitał wszystkich zebranych.

„Na Sercowie przyzwyczajamy się do częstych prymicji, bo w ostatnich dwóch latach mieliśmy trzy, co jest oznaką, że Pan Bóg błogosławi naszej parafji, z czego ja, jako gospodarz jestem rad i cieszę się razem z wami wszystkimi.

„Cieszą się z nami i z wami rodzice X. Prymicjanta, którzy swemi staraniami, wraz z najbliższą rodziną, z taką upragnioną tęsknotą tego uroczystego dnia oczekiwali i dziś jako proboszcz parafji Sercowa, winszuję im tej chwili radosnej.

Najwięcej dziś raduje się i cieszy nasz X. Prymicjant i jego to wielka łaska od Boga, że został kapłanem, Boga Żywego, ale niech pamięta o tem, że są wielkie jego obowiązki jako sługi i pracownika w Wninicy Pańskiej, aby był godnym i zasłużył sobie w tej pracy na szczęście wiekuiste, dlatego życzę Ci X. Prymicjancie wszelkich łask Bożych, abyś jak najdłużej wytrwał w zdrowiu, abyś kiedyś w niebie otrzymał nagrodę wiekuistą od tego, który Cię do stanu kapłańskiego powołał i cieszył się razem z twoimi rodzicami."

Życzenia w imieniu rodziny wygłosiła siostra X. Prymicjanta, pani Z. Bradel.

X. Prymicjant powitał Duchowieństwo i zebranych, poczem podziękował X. proboszczowi za modlitwy i dodanie otuchy w czasie nauk w Seminarjum Duchownem, rodzicom i rodzinie swej, jako też i tym wszystkim, którzy czemkolwiek przyczynili się do tego, że dopełnił studjów i został kapłanem czego sobie życzył od pierwszej swej młodości, składając wszystkim staropolskie Bóg zapłać. Dziękował następnie X. A. A. Kłowo, rektorowi Polskiego Seminarjum w Orchard Lake, za kazanie podczas Mszy św. w kościele, potem wszystkim konfratrom, którzy się przyczynili swą obecnością i asystą w kościele i na bankiecie, SS. Nauczycielkom, za upiększenie ołtarzy oraz wykonanie programu podczas bankietu, rodzicom i rodzeństwu za opiekę stałą dotychczas, Chórowi starszemu św. Cecylji i p. organiście, za przygotowanie pieśni i Mszy św. utworu św. Ludwika, X. rektorowi i wszystkim księżom, za przybycie i zaszczycenie swą obecnością z Orchard Lake, Michigan, a także wszystkim razem składam najserdeczniejsze podziękowanie, Bóg zapłać, bo nie znam słów i zdobyć się na nie nie mogę na wyrażenie więcej serdeczne, dziękuję jeszcze za przychylność i za wszystko, cokolwiek dla mnie wszyscy uczynili, ja zaś starać się będę w każdej Mszy św. pamiętać o was jak wy pamiętaliście o mnie."

Na tem zakończono program modlitwą, którą odmówił X. W. Balcer, poczem poprosił do osobistych składania życzeń X. Prymicjantowi i poprosił wszystkich zebranych do kościoła na nieszpory, które odprawił X. Prymicjant i udzielił wszystkim swego kapłańskiego błogosławieństwa z osobna.

X. Prymicjant A. C. Topor pozostanie na wakacjach dla wypoczynku u swych rodziców, zam. pnr. 1621 W. 43-cia ul., przez dwa tygodnie, poczem wyjedzie do Denver, Colorado, — gdzie obejmie swe obowiązki asystenta w diecezji J. E. X. Biskupa Urbana Vehr'a, z którego rąk w sobotę 10 czerwca otrzymał święcenia kapłańskie.

"Polonja" Powiozła Wycieczkę Weteranów Do Polski.

Dnia 17go czerwca na statku "Polonia" odjechała do Polski Wycieczka Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce prowadzona przez członka Zarządu Stowarzyszenia, p. Aleksandra Żakiewicza. Uczestników wycieczki odprowadzało liczne grono "wiary weterańskiej" z prezesem Zarządu, Fr. Dzióbem i Sekretarzem S. Mrozowskiem na czele.

Odjechał również na urlop do Ojczyzny Konsul Generalny R. P. w New Yorku, Dr. Mieczysław Marchlewski, który w wyborze okrętu kierował się myślą, że Polacy powinni odbywać podróże tylko na polskich okrętach, gdy jadą wprost do Polski, że tylko wyjątkowo pilne sprawy usprawiedliwiać mogą podróżowanie obcymi okrętami, a gdy idzie o odpoczynek, to nigdzie się lepiej nie odpoczywa, jak w tych naszych "pływających domach polskich", jakiemi są okręty linji Gdynia-Ameryka.

Wśród 300 pasażerów, których zabrała "Polonia" odjechało sporo znanych wśród Polonji amerykańskiej osób. Silnie reprezentowane było duchowieństwo: Ks. Wawrzyniec Michalski, z Passaic, N. J.; Ks. L. T. Krakowski z Bay City, Mich.; Ks. Józef Zając z Kolegjum św. Jana w Erie, Pa.; Ks. Franciszek Torbus z Chicago, Ill. i Ks. Dr. Bolesław Rosiński, pedagog z Katowic, który powrócił po kilku miesięcznych studjach w Stanach Zjednoczonych do kraju.

Odjechali również p. Wacław Stopa z Chicago z żoną, laureat konkursu architektonicznego, który otrzymał stypendjum im. LeBrun za najlepszą pracę architektoniczną i wyjeżdża na kilkomiesięczne studja do Polski i Europy. Wśród licznego grona pasażerów Żydów, wyróżniał się p. H. Wolofsky, redaktor dziennika żydowskiego w Montrealu "Jewish Eagle".

Na doku Lijni Gdynia Amedyka było jak zawsze gwarno i wesoło. Tysiące znajomych i przyjaciół odjeżdżających, oraz rodaków, którzy przyszli nacieszyć się widokiem polskiej bandery, żegnało entuzjastycznie odpływającą majestatycznie "Polonię".

Wobec tego, że sezon turystyczny jest u swego zenitu, odpływają obecnie statki Linji Gdynia-Ameryka co tygodnia i tak dnia 28go czerwca odpływa statek "Pułaski" zabierając wycieczki Sokoła, Organizacji św. Jerzego oraz Rady Oświatowej Polskich Szkół Dokształcających; dnia 6go lipca zaś "Kościuszko" z wycieczką Harcerstwa i Młodzieży Związku Nar. Polskiego.

Czas najwyższy zamawiać miejsca.

ANATOMJA.

Profesor: Niech pan określi czy to jest czaszka mężczyzny czy kobiety?

Kandydat: Kobiety.

Profesor: Na jakiej podstawie opiera pan swe twierdzenie?

Kandydat: S t a w y dolnej szczęki są zupełnie spotrzebowane.

Jeżeli chcemy być usłużnymi przyjacielowi musimy zadowolić jego samolubne dążenia.

Z Poświęcenia Kościoła św. Sabiny.

J. E. X. Kardynał Jerzy W. Mundelein (w środku), X. Tomasz Egan (po lewej stronie) i J. E. X. Biskup Bernard J. Sheil, brali udział w cermonji poświęcenia kościoła św. Sabiny, przy narożniku 78ej i Throop ulic.

Tydzień Polski Podczas Wystawy Światowej w Chicago Zapowiada Się Imponująco.

Stowarzyszenie Dnia Polskiego ,z adw. Leonem C. Nyką jako prezesem, podjęło się wielkiej pracy przyjmując na swe barki urządzenie „Tygodnia Polskiej Gościnności," 17go do 23-go lipca, zakreślając nader śmiały program, rozmiary którego są istotnie gigantyczne i dotychczas w naszem życiu polskiem na ziemi Washingtona nie praktykowane. Dzięki jednak temu, iż poza tą niebywałą imprezą stanęła cała, bez wyjątku Polonja, wszystkie organizacje, mniejsze i większe, bratniej pomocy, religijne, dobroczynne, kulturalne i społeczne, parafje polskie, — zrealizowanie na wielką skalę pomyślnego projektu stało się problemem wykonalnym.

Mając poparcie materjalne jak i duchowe wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i świetnie zorganizowany aparat organizacyjny Stowarzyszenie Dnia Polskiego zabrało się z wielkim zapałem do pracy przygotowawczej, jak i opracowania strony technicznej, a która wymagała olbrzymiego nakładu energji i zabiegów w różnorodnych kierunkach.

Kulminacyjnym punktem Tygodnia Polskiego będzie Dzień Polski, 22go lipca, a wspaniałe widowisko na Polu Żołnierza przygotowywane na ten sam dzień w porze wieczornej zakończy to wielkie święto Polonji amerykańskiej.

Obywatele polskiego pochodzenia zjadą się z całej Ameryki, przybędą liczni goście z za oceanu, ażeby być świadkiem tej nadzwyczajnej imprezy narodowej — z górą sto tysięcy Polaków wypełni amfiteatr na Polu Żołnierza,—będzie to wielka manifestacja polska, uczczenie rocznic historycznych, zadokumentowanie naszej tężyzny na ziemi Washingtona .

Pięć tysięcy mężczyzn i kobiet, chór z tysiąca głosów, zespoły taneczne, wojsko amerykańskie — weźmie udział w tem niezwykłem i dotychczas niewidzianem widowisku, przygotowaniem którego zajmuje się specjalny komitet z p. Edmundem Odalskim na czele.

Pierwsze trzy dni Tygodnia Polskiego, będą wyrazem społeczno-organizacyjnej i intelektualnej strony życia polskiego w Ameryce — odbędą się bowiem w tym okresie doroczne zjazdy organizacyj, lekarzy, adwokatów, dentystów, weteranów, śpiewaków, studentów oraz organizacyj kobiecych.

Na czwarty i piąty dzień program przewiduje zwiedzenie miasta i jego osobliwości, wycieczki po jeziorze, turnieje sportowe, szósty dzień t. j. sobota 22gi lipca, będzie oficjalnym Dniem Polskim na wystawie światowej z widowiskiem na Polu Żołnierza.

Niedziela, 23 lipca, wielki festyn w Riverview parku, połączony z popisami sportowo-atletycznemi, zakończy Tydzień Polskiej Gościnności, który niewątpliwie na długo pozostanie w pamięci tych, którzy przybędą w tym czasie do Chicago i wezmą udział w święcie Polonji amerykańskiej.

Program na Polu Żołnierza, jako punkt kulminacyjny, jest godzien szczególnej uwagi ze strony szerokich warstw społeczeństwa polskiego zamieszkującego nietylko w Cicago, ale i we wszystkich zakątkach tego kraju. Wspaniała scena „Wsi Polskiej" wymagała olbrzymiego nakładu pracy, pociągnęła nader poważne koszta, tak samo wykonanie rydwanów o charakterze historycznym lub symbolicznym nie obeszło się bez mniej lub więcej znacznych wydatków; przygotowanie chórów, baletu, szeregów harcerstwa związkowego również wymagało długiej i wytrwałej pracy, a próby wspomnianych zespołów odbywają się od kilku miesięcy.

Wszystkie przejawy życia polskiego na tutejszym terenie, w Polsce, jak na niwie międzynarodowej znajdą odpowiedni wyraz, bądź to w rydwanach, bądź to scenach alegorycznych jakie przewijać się będą, niby w kalejdoskopie, podczas widowiska na Polu Żołnierza.

Dla Polaków zamieszkałych poza Chicago rzeczą ważną jest wiedzieć, że komitet poczynił jak najdalej idące przygotowania na przyjęcie nawet kilkudziesięciu tysięcy gości jednocześnie, tak że niema obawy o to, ażeby zachodziły jakieś kłopoty co do miejsca zamieszkania, ulokowania samochodu itd. Wszelkie ewentualności przewidział komitet podejmując się urządzenia Tygodnia Polskiego na tak wielką skalę.

Jadą Starzy Osadnicy

Izba Handlowa Wicker Park Ich Ugości.

Aby przypomnieć sobie dawne dni, spędzone w dzielnicy Wicker Park, w przyszłą sobotę, dnia 24go czerwca, zjadą się starzy osadnicy tej dzielnicy i wezmą udział w pikniku koszykowym, jaki dla nich urządza Wicker Park Chamber of Commerce, w parku Fowler, przy Damen i Wicker Park avenues. Z narożnika North i Winchester avenues ruszą ci starzy osadnicy wraz z obecnymi mieszkańcami w paradzie do Wicker Parku. Kapele chłopców i dziewcząt, Posterunek Pułaskiego i Posterunek Logan Square z Amerykańskiego Legjonu, wezmą udział w paradzie. Starym osadnikom rozdane będą nagrody.

Z Przygotowań Mazurzystów Zw. Pol. Kółek Do Wystawy.

Rok i pół upłynąło gdy z inicjatywy p. Józefa Stefanika, ówczesnego prezesa Zw. Pol. Kółek Lit. Dram. została zorganizowana szkoła tańców narodowych przy tejże organizacji. Praca zorganizowania powierzona była pannie Weronice Felińskiej, jako przewodniczącej, która w krótkim czasie zdołała sformować około sto młodzieży obojga płci, jedynie w tym celu ażeby, gdy przyjdzie wystawa światowa, ta młoda ideowa organizacja, mogła wykazać swej młodzieży zdolność, talent, i pracę wśród społeczeństwa polskiego. Dopomagał w tem wiele członek komitetu kol. F. J. Kempa.

Teraz marzenia stały się rzeczywistością. Mazurzyści wielokrotnie popisywali się umiejętnie tańcami polskiemi przed Polonją, zdobywając uznanie widzów i prasy.

W głównym widowisku podczas „Tygodnia Polskiej Gościnności", t. j. dnia 22go lipca, występują mazurzyści w 24 pary. Dyrektorem tańców jest Jan Sikora. W komitecie prócz wyżej wymienionych pracują także członkowie szkoły kol. Stasia Norkiewicz, Wł. Tama i Paweł Głąb.

Koniecznem jest aby wszyscy członkowie szkoły tańców przy Zw. Pol. Kółek przychodzili na każdą lekcję. Od wtorku dnia 20go czerwca, będą brane miary na kostjumy. Kto nie będzie przychodził na każdą lekcję przed występem nie może mieć pretensji do brania udziału w głównem widowisku polskiem. Lekcje nadal odbywają się w każdy wtorek.

Wymiana Więźniów. z Litwą.

Warszawa, 20 czerwca. — Trwające od lat czterech zabiegi Polskiego Czerwonego Krzyża uzyskania zgody na wymianę więźniów politycznych z Litwą weszły w nowe stadjum.

Litwini po kilku latach sabotażu nareszcie wskutek interwencji międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, odpowiedzieli pozytywnie. Polski Czerwony Krzyż przedłożył listę więźniów politycznych z 17 nazwiskami, na zwolnieniu których najwięcej mu zależało.

Obecnie przez Genewę nadeszła odpowiedź litewska, która proponuje dwie listy więźniów litewskich. Pierwsza zawiera siedem osób, które mają być zwolnione i wydane Litwie a druga nazwiska 52, przebywających w więzieniach polskich, których Czerwony Krzyż proponuje zwolnić i zostawić w Polsce.

CO LUBI, A CO KOCHA.

Nauczycielka: — Willie, czy znasz różnicę pomiędzy lubieniem a kochaniem?

Willie: — Tak, proszę pani nauczycielki, znam dobrze różnicę. Lubię ojca i matkę, lecz kocham bardzo paj jabłkowy.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Nadobne Panie Żegnały Wczoraj Sezon Wiosenny.

Posiedzeń Już Nie Będzie, Wakacje Się Rozpoczęły.

Wspaniałe przyjęcie Pań z Chicago Society Auxiliary.

Wczoraj po południu odbyło się ostatnie sezonowe posiedzenie Pań z Chicago Society Auxiliary w Edge Water Beach hotelu. Na okazję tę zebrało się liczne grono członkiń i gości, które wpierw zasiadło do stolików na wybrzeżu. Następnie wszystkie panie przeniosły się do „Marine Dining Room" tej z przepychem urządzonej jadalni z widokiem na jezioro Michigańskie. Przyjęcie było wyśmienite składające się z kilku dań bardzo smacznie przyrządzonych. Najpierw podano owocowy deser, później przyniesiono jarzynową sałatę, mięsną potrawę, lody i kawę. Przytem podawano doskonałe ciasteczka. Po obiedzie wszystkie panie przeniosły się do północnego przedziału w hotelu gdzie się rozpoczęła zabawa karciana. Przy każdym stoliku rozdawane były cenne prezenta. Zabawa trwała do późna po skończeniu której rozbawione panie rozeszły się do domów w jak najlepszem usposobieniu i humorze.

Pani Aniela Górna była główną przewodniczącą tej uroczystości i jej przeważnie należy się szczególne uznanie za trudy i starania względem zadowolenia gości i pomyślności w zabawie.

Na zabawę wczorajszą przybyły następujące panie: F. Zintak z córką, prezeska Stowarzyszenia, M. Skrentna, wice-prez., Aniela Górna, druga wice-prezeska, E. Kirsten, protokułowa sekr., J. Makarska, finansowa sekr., W. Popielska, kasjerka, Marion Kudlick, przewodnicząca programu; K. Piątkiewicz, F. Dulak, A. Kowalska, A. Shepanek z córką, P. Mindak, A. Feran, W. Ziółkowska, H. Ziołkowska, H. Szczerbicka, J. Budzban, C. Janicka, J. Wojtalewicz, J. Curry, J. Gordon, J. Kula, J. Scheffler, P. Cegielska, F. Gordon, C. Dankowska, G. Sepanska, E. Odalska z córką, B. Gongola, E. Sparesus, E. Midowicz, B. Stankiewicz, W. Nicka, P. Ginska, Helena Grzybowska, L. Ferguson, M. Healy, M. Nowak, M. Pachyńska, F. Wolff, S. Johnson, A. Krasik-Fitzpatrick, R. Morozowicz, Julja Walsh, Olymphia Peszyńska, F. Waleskiewicz, O. Adler z córką, Marja Derengowska, R. Makarska, V. Siel, R. Rockwood z Bloomington, Ill., B. Górny, E. Konstenski, Florence Bubacz, Leona Pinderska, W. Tylska, E. Koskiewicz, G. Grosskopf, H. Stearn, S. Kleczewska, C. Słowińska, Rufus Zaleska, Rufin Zaleska, W. Maciaszak, F. Krause; i panny: Gertruda Posłuszna, V. Bart i Anna Biehl.

Całość wczorajszego zebrania wyglądała imponująco. Jadalnia tonęła w palmach zielonych a blask słoneczny jaki napełnia salę dodawał jej tonu majestatycznego i niezwykłego. Przytem wdzięk i stroje malownicze letnie, dodawały nastrojowi wczorajszego więcej powagi i uroku. Panie nasze były odświętnie przybrane w piękne suknie chifonowe, jedwabne kolorowe lub białe i w kapeluszach pięknych słomkowych o dużych lub mniejszych rondach z różnokolorowemi wstążkami. Był to piękny obrazek w całości wyglądający jak ogród upstrzony różnokolorowem kwieciem.

Obiad Na Jutro.

Zupa turecka.
Zrazy na prędce.
Tarte buraczki.
Kartofle zapiekane.
Kawa i tort poznański przekładany.

Zupa Turecka. — Zupa turecka jest to właściwie zwyczajny rosół, ugotowany z baraniny lub cielęciny, z krupami perłowemi, coś w rodzaju naszego krupniku. Po ugotowaniu, odcedza się osobno dwie filiżanki i w tym czystym rosole rozbija się dobrze dwa albo trzy jajka, a następnie wlewa się to do reszty rosołu i dobrze miesza. Na kilka minut przed odstawieniem z ognia daje się do zupy pół filiżanki oliwek czarnych, dojrzałych. Jeżeli oliwki były w słonej wodzie, to należy je przed dodaniem do zupy opłukać w czystej wodzie, jeżeli jednak były bez wody, tylko w swoim sosie, nie należy je płukać. Przed podaniem na stół dodaje się do zupy sok z małej cytryny. Do zupy tej podaje się ryż, gotowany na sypko w podwójnem naczyciu.

Zrazy na prędko. — Funt miękkiej wołowiny, polędwica jest najlepsza — pokrajać na kawałeczki wielkości orzecha włoskiego i każdy następnie bardzo silnie rozbić, — posypać solą i pieprzem, dodać dwie małe, całe cebulki, łyżkę mąki i wszystko razem dobrze wymieszać. Rozpuścić na patelni lub w rondelku łyżkę masła, a gdy się już dobrze zrumieni, wrzucić przygotowane zrazy i smażyć na silnym ogniu, mieszając łyżką, aby mięso nie zbiło się razem, lecz kawałeczki były wszystkie osobno. Gdy mięso straci już czerwoność, wlać dużą filiżankę słodkiej śmietanki, pogotować ze dwie minuty i wydać na stół.

Tort poznański przekładany. — 3 kubki Heckera mąki, 2 kubki masła, 2 kubki mielonych migdałów, 4 łyżki cukru, 7 jaj i skórka z jednej cytryny.

To wszystko wygnieść dobrze, rozdzielić na 3 części, każdą z nich rozwałkować, pokłaść na papier wysmarowany masłem i upiec, a następnie ułożyć jedno na drugiem, przekładając konfiturami; po wierzchu ubiera się lukrem, galaretą i konfiturami.

Kartofle Zapiekane. — Obrać kilka dużych kartofli, zalać wodą w rondelku i gotować pół godziny, poczem wodę odcedzić i kartofle pognieść na gładką masę. Na kwartę takich kartofli wziąć dwie łyżki masła, półtorej łyżki drobno usiekanej zielonej pietruszki, soli i pieprzu do smaku i dobrze rozmieszać z kartoflami, a wtedy dodać filiżankę gorącego mleka, lejąc powoli i wciąż mieszając, a na ostatku dwa dobrze ubite jajka. Wysmarować masłem blaszaną formę do ciast, posypać grubo tartą bułką lub białym chlebem i napełnić masą kartoflaną i wstawić w średnio gorący piec na pół godziny. Po wyjęciu z pieca niech postoi kilka minut, poczem zluźnić wokoło brzegów nożem i przewrócić na gorący półmisek lub talerz. — Kartofle te wyglądają najlepiej pieczone w formie owalnej, mającej kształt półmiska.

RADA PRAKTYCZNA.



Kolorowy lukier łatwo można przyrządzić używając trzy łyżki kolorowej żelatyny w wodnej formie do tego dodać jeden garnuszek miałkiego cukru proszkowanego, jedną łyżeczkę masła i zapachu podług upodobania.



RAMIĄCZKA WEDŁUG NAJNOWSZEJ MODY.
Anne Adams Modełko 2662.
Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 36 calowej materji.



SKROMNA I WYGODNA.
Modełko 587.
Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6. Na wielkość 4 potrzeba 1½ jarda 39 calowej materji, także 9¾ jarda taśmy do obszycia albo wstążki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr......................

Wielkość......................

Imię i Nazwisko......................

Adres......................

Miasto...................... Stan..........



Linja pasa obecnie bardzo często się zmienia. Ta suknia z białej organtyny odznacza się niską linją pasa, której szyja i rękawki są ozdobione niebiesko-białemi fiołkami.

RADY PRAKTYCZNE.

Aby ułatwić sobie okurzanie mebli w miejscach niedostępnych, umaczać zwyczajny mały pędzel w politurze meblowej, lekko wycisnąć i tym pędzlem oczyszczać takie miejsca, których palcami i ściereczką wytrzeć nie można.

Plamy z czerwonych winogron można najłatwiej wywabić przez posypanie odrobiny sody do pieczenia na splamione miejsce. Nigdy takich plam nie przepierać mydłem, gdyż to je tylko utrwali.

Zamiast dodawać czosnku do czegokolwiek, praktyczniej znacznie posiekać czosnek drobno i posypać solą, a następnie płaską stroną noża wycisnąć sok, który wtedy łatwo puści. Sok zebrać i dać do potrawy.

Bielizna będzie miała ładny kolor, gdy gotując ją, doleje się do kotła trochę terpentyny, która nietylko nadaje ładny kolor, ale usuwa z bielizny wszelki odór z mydła.

Alabaster zabrudzony posmarować gęstym krochmalem i pozostawić, niech zupełnie zaschnie, poczem krochmal obłupać, a alabaster dobrze obetrzeć.

TRZY SZPULKI NITKI.

Nici i igły to bardzo ważne rzeczy przy szyciu. Zawsze kupujcie najlepsze nici i dobre stalowe igły. Najlepiej jest kupić sobie odrazu trzy szpulki najlepszych sześciowłókiennych nici, gdyż w ten sposób ma się pod ręką odpowiedni rodzaj nici w razie potrzeby. Najlepsze sześciowłókienne nici do szycia grubych materjałów mają rozmiar od 20 do 36, do szycia średnich materjałów od 50 do 60, a do szycia delikatnych materjałów od 70 do 80.

Brwi, a Wiek Człowieka

Określamy zwykle wiek człowieka według jego wyglądu; bierzemy pod uwagę ogólną jego postać i rysy twarzy, co pozwala nam określić nieraz wiek danej osoby nawet dość dokładnie. Jednakże zazwyczaj nie zdajemy sobie sprawy ze znaczenia rozmaitych szczegółów, które wpływają na to wrażenie. Momenty te brane są obojętnie pod uwagę przez lekarzy.

Według najnowszych badań o położeniu brwi można określić wiek człowieka. Spostrzeżenia tego dokonał lekarz angielski prof. V. Suk, który napisał specjalną rozprawę o brzwiach. Stwierdził on, że położenie brwi tak u mężczyzn, jak i u kobiet zmienia się z biegiem lat. W młodszym i średnim wieku, brwi znajdują się ponad górnym brzegiem jamy ocznej. Później przesuwają się niżej i co parę lat zmieniają położenie. Nie trzeba być nawet fachowcem, aby określić w przybliżeniu, ile lat ma jakaś osoba.

La Buy Sędzią Okręgowym.



Od wczoraj w sądzie okręgowym my Polacy mamy jednego więcej sędziego, który po złożeniu przysięgi wśród z chwilą związanych ceremonji rozpoczął swoje urzędowanie. Jest nim sędzia Władysław J. La Buy, dotychczasowy komisarz powiatu Cook.

W sali sądowej 741 w budynku powiatowym zebrała się wczoraj przed południem spora gromadka przyjaciół nowego sędziego wraz z krewnymi jego, aby wspólnie radować się z zaszczytu jaki radaka spotkał.

Po odebraniu przysięgi przez klerka powiatowego, Roberta M. Sweitzera, [illegible] przemawiali naczelny sędzia okręgowy Filip J. Finnegan, prezes Emmett Whealan z Rady powiatowej i sędzia Jan P. Mc Goorty z sądu wyższego. Krewni i przyjaciele sędziemu La Buyowi wręczyli kosze kwiatów i osobiście składali mu życzenia.

Sędzia La Buy urzędowanie swoje rozpoczął użyciem młotka jaki w rękach swoich piastował ojciec jego, M. A. La Buy gdy był sędzią pokoju około 50 lat temu. Ten sam młotek znajdował się w rękach brata, Józefa La Buy, gdy ten wybrany został sędzią municypalnym.

Sędzia Władysław J. LaBuy mieszka z żoną Heleną i córkami Alicją, lat 12 i Heleną, lat 14 pnr. 915 Milwaukee ave.

Sędziowie Okręgowi.



JAN PRYSTALSKI,
który poraz pierwszy zasiada w tym sądzie.



STANISŁAW H. KLARKOWSKI,
który wczoraj rozpoczął drugi termin urzędowania w sądzie okręgowym.

Prystalski i Klarkowski także na urzędach.

Wczoraj także sędzia Jan Prystalski, wybrany sędzią okręgowym i sędzia Stanisław H. Klarkowski rozpoczęli swoje urzędowania. Sędzia Prystalski do wczoraj był szefem sądu wyższego. Sędzia Klarkowski rozpoczął drugi termin urzędowania w sądzie okręgowym.

Smutne doświadczenie.

— Nie zagra pan z nami?

— Niestety, nie gram w pokra.

— Tak? Zdawało mi się, że pan umie?

Wczoraj Zwiedziły Wystawę 100,902 Osoby: Rekord.

Dzień wczorajszy na Wystawie Postępu był dniem rekordowym, gdyż przez bramy wystawy przeszły 100,902 osoby. Dotychczas tak wielkiej liczby gości w dzień powszedni nie było na wystawie. Zarząd wystawy przypisuje liczny napływ gości na wystawie temu, że wczoraj był dzień Szwecji. — W Chicago jest pokaźna liczba Szwedów, którzy gromadnie wystąpili na swej uroczystości. — Ostatnia niedziela była dniem rekordowym z pośród dni świątecznych, gdyż na wystawę przybyło 132,490 osób.

Pomimo skwaru, jaki panował wczoraj, tylko 8 osób odstawiono do szpitala pierwszej pomocy na wystawie. Termometr „Havoline" wskazywał 96 stopni.

W czasie wspaniałych uroczystości narodowych dokonano wczoraj otwarcia pawilonu Szwecji. — Zarządca pawilonu szwedzkiego twierdzi, że przez cały dzień wczorajszy pawilon ten był zawsze przepełniony.

Na ulicach naszego miasta widzi się coraz więcej samochodów zamiejscowych. Na lotach, gdzie goście zamiejscowi pozostawiają swe samochody, udając się na wystawę, zauważono samochody ze wszystkich stanów z wyjątkiem z Maine i z Georgia. Najwięcej jest dotychczas samochodów z Indiana i z Michigan. Bardzo pokaźna liczba samochodów krąży po mieście z Pennsylvanji, z New Yorku, z Iowa i z Missouri oraz z Minnesota. Ze stanów południowych i z Kanady jest również wiele samochodów.

Hotele i pokoje do wynajęcia w domach prywatnych zaczynają się szybko zapełniać.— Dotychczas jednak jest jeszcze dość miejsca dla wszystkich.

Wczoraj przed gmachem „Hall of Science" odbyło się inauguracyjne otwarcie zjazdu American Association for the Advencement of Science, na który przybyło wielu uczonych z całego świata. Głównym tematem obrad wczorajszych był atom i tajemnica jego potęgi. — Na sesji inauguracyjnej zauważyć było można wielu przedstawicieli kulturalnego świata chicagoskiego.

Z TOWN OF LAKE.

Dzisiaj, dnia 20go czerwca, o godzinie wpół do 8mej wieczorem odbędzie się posiedzenie wszystkich administracji Towarzystw, Kupców i Przemysłowców w obrębie par. św. Jana Bożego w sali parafjalnej. Omówiona będzie sprawa tycząca się „Tygodnia Polskiej Gościnności". Tymczasowy Komitet prosi o liczne przybycie. — J. Kowalewski, prezes; A. Haśkiewicz, sekretarz.

POLITYKA GOSPARCZA.

— Światowy kryzys gospodarczy da się tylko zażegnać przez skreślenie wszelkich długów...

— Zgadzam się z tobą zupełnie. Ale czy myślisz że mój krawiec da się przekonać?!

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Zlot Sokolstwa Polskiego w Ameryce Zbliża Się.

Posiedzenie Okręgu 2-go, S. P.

Stosownie do przeprowadzonej uchwały na ostatniem posiedzeniu wydziału, niniejszem podajemy do wiadomości członkom wydziału, gniazd, Okręgu 2-go, ażeby się stawili na posiedzenie, dnia 25-go czerwca, do sali Słowackiego, przy 48-ej i S. Paulina ul., o godz. 2-ej po południu. Równocześnie uprasza się wszystkich delegatów na Zjazd Walny, z gniazd Okręgu 2, ażeby również przybyli na to posiedzenie, gdzie będą omawiane sprawy tyczące się Walnego Zjazdu Sokolstwa w przyszłym miesiącu.— T. Sawicki, pre,; W. S. Kościański, sekr.

*

Pocieszającą wiadomość podała dhna. J. Lenartowicz, na ostatniem posiedzeniu wydziału, że Gniazdo Sokolic No. 133, urządza w sobotę, dnia 24go czerwca, w Domu Polskim, przy 51-ej i S. Racine avenue, zabawę ciężkich czasów, z której dochód przeznaczony jest na zasilenie kasy Okręgu 2go. Początek o godz. 8-ej wiecz.

*

Niespełna trzy tygodnie dzieli nas od wielkich świąt sokolich, jakiemi są walne zloty i zjazdy. Komitet Przedzlotowy krząta się, ażeby pracę przygotowawczą załatwić na czas. Następne posiedzenie tego komitetu odbędzie się we czwartek, 22 czerwca, o godz. 8-ej wieczorem, w sali Słowackiego.

*

Ażeby komitet mógł przed czasem przygotować się z jedzeniem dla ćwiczących, którzy będą na Polu Żołnierza w dzień finałów, uprasza się naczelników gniazd, ażeby czemprędzej powiadomili dha. A. Bochenek, przewodn. Komitetu Kwater i Transportacji, — ilu ćwiczących przyjeżdża i w który dzień. Informacja ta jest koniecznie potrzebna, ponieważ na boisko, wszystko potrzebne, musi być przywiezione przed godz. 10 rano. Rozchodzi się najwięcej o tych, którzy przyjeżdżają w niedzielę rano. — Przypuszczamy, że naczelnicy do powyższej prośby się zastosują i potrzebne informacje nadeślą.

*

Wszystkie gniazda Okręgu 2-go, czynią starania, ażeby młodzież na walny zlot odpowiednio umundurować. W celu tym Komitet Opiekuńczy Gn. 37-go, urządza program na cześć ojców, w sobotę, 24-go czerwca, o godz. 8-ej wieczorem, w sali Słowackiego. Dochód przeznaczony na mundurki dla dziatwy.

*

Obóz Sokoli, który ubiegłego roku prowadzony był przy 143-ej i Harlem ave., był zwiedzony w ubiegłą środę, przez majora Pfeifera, któremu otoczenie wielce się spodobało. — Szkoda, że w czasie tym jeszcze nie był oficjalnie otwarty. Możliwe, że przy końcu lipca pan major po raz drugi obóz sokoli raczy zwiedzić.

*

Pisząc o obozie, Komisja Gospodarcza zastanawia się nad otwarciem tegoż przed Walnym Zlotem Sokolstwa. W myśli tej komisja odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 23-go czerwca, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Słowackiego. Uprasza się wszystkich członków komisji o przybycie.

ISKIERKI PRZEDZLOTOWE.

Druhny kontestantki, ubiegające się o tytuł królowej zlotu i zjazdu, przy końcu tegoż kontestu, winny się zabrać do pracy, zgłaszając się po dodatkowe bloczki, równocześnie doręczając dh. S. Sikorze bloczki i należytość z pierwszej serji.

*

Komitet Pamiętnika ofiaruje za $1 pamiętnik dla osób, chcących swoje nazwiska mieć wydrukowane złotemi literami na okładce tegoż; zaś osoby, które dały ogłoszenie do pamiętnika, mogą to samo otrzymać za 75c.

*

Okręg 4-ty wysyła 20 członków na Zlot i Zjazd. Gniazdo z Muskegon, Mich., 7 druhów.— Dowiadujemy się, że gniazda w Joliet, Ill., na czele z dhną. M. Rozentreter, naczelniczką i naczelnikiem dh. Gawendą, zabrali się na dobre do pracy; około 40 dziewcząt i nieomal tylu chłopców przyjeżdża do Chicago na Zlot; włączając gości, liczba dosięgnie 150 osób. Jak inne gniazda się postawią?

*

Wszyscy, którzy przyjadą, niech się przygotują, albowiem z Pola Żołnierza nikt nie wyjdzie, aż całość programu będzie wykonana, prawdopodobnie do godz. 6-ej wieczorem. Zbiórka ćwiczących przed bramą na 12-ej ulicy, wejścia na wystawę, skąd będą wpuszczeni do stadjonu masowo; nikt nie będzie wpuszczany osobno.

*

Komisja Techniczna ma już 23 puhary. Warto się starać i stanąć do zawodu, nagród nie mało; to nie wszystko na razie. Jak widać, Komisja Techniczna pracuje.

*

Komitet Prasy zabrał się na serjo do pracy. Rozesłano już po raz drugi komunikaty do pism pozamiejscowych i wszystkie przychylnie odpowiedziały. Dziękujemy na tem miejscu — więcej później.

*

Uwaga Komitety Opiekuńcze nad dziatwą w gniazdach.

Starszyzna raczy obostrzyć regułę względem uczęszczania dziatwy na ćwiczenia. Pożądanemby było, aby lista dziatwy była odczytywana na każdych ćwiczeniach, a po dwukrotniej nieobecności danego dziecka, powiadomić o tem rodziców — wtedy tak komitet, naczelnik, jak i rodzice, są w kontakcie i wiedzą o postępkach dziecka. Nieraz dziecko zaniedbuje i zamiast być na ćwiczeniach, pozostaje poza sokolnią, a gdy się wydarzy nieszczęście, wówczas dopiero wykazuje się, iż na ćwiczeniach nie było, lecz na ulicy. Opiekunowie, baczcie na karność i posłuch w szeregach.

*

Komitet Kwater i Transportacji ustala kwatery dla dziatwy ćwiczącej i starszych. Interesowani niech się zgłaszają do dh. A. Bochenek, 2802 So. Keeler ave., Chicago.

*

Wybierający się druhowie i druhny w podróż do Chicago, na Walny Zlot i Zjazd, raczą zapamiętać i zabrać z sobą mandaty, dobry humor, równowagę, zrozumienie, no i potrzebne fundusze — a zlot i zjazd wydadzą pożądane owoce dla dobra Sokolstwa i całego społeczeństwa.

Za komitet Zlotu i Zjazdu,
M. E.Mielcarek-Śmigielska.

Z Klasztoru Sióstr Zmartwychwstania P. w Norwood Park.

Przypominamy drogim paniom i panienkom, że rekolekcje dla nich rozpoczną się we czwartek, 22go czerwca i potrwają do niedzieli, 25go czerwca. Bardzo chętnie Siostry odstąpią im swojej kaplicy w Norwood Park, aby tylko duszę drogich rekolektanek jak najwięcej skorzystały z owych świętych trzydniowych ćwiczeń. Panie i panienki razem będą odprawiały swe rekolekcje, chociaż kaznodzieja i poszczególnie do każdej z grup przemawiać będzie.

W prześlicznym ogrodzie klasztornym przy grocie P. Jezusa w ogrójcu i Matki Boskiej z Lourdes znajdą wszystkie miły odpoczynek i miejsce zaciszne do modlitwy.

A więc oczekujemy wszystkich z miłością i gotowością do usług.

SS. Zmartwychwstanki.

Z WŁADYSŁAWOWA

W sali parku Chopina odbył się przed kilku dniami popis graduacyjny dzieci szkoły św. Władysława, przy licznym udziale publiczności, która każdy numer programu rzęsiście oklaskiwała. Na pierwszy numer muzyka szkolna odegrała marsza, poczem powitanie wypowiedział E. Kotwica. Potem ósma klasa dzieci odśpiewała „Przy zakończeniu szkoły". Małe dzieci z klasy pierwszej wykonały pląsiki, poczem był śpiew „Już wakacji nadszedł czas." Dzieci z piątej i czwartej klasy wystąpiły jako farmerzy. Występ był przeplatany śpiewem. Potem dziewczęta z klasy ósmej wystąpiły z pląsami. Z kolei występowali chłopcy i dziewczęta bądźto z ćwiczeniami, bądźto z obrazkami scenicznemi a wszystko udatnie i gładko. Były wypowiedziane wierszyki, były tańce i melodyjne śpiewy starszych i młodszych dzieci — wykonane bez zarzutu. Mowę pożegnalną wypowiedział J. Żuławski. Poczem przemówił X. proboszcz Stanisław Czapelski, do dzieci i do rodziców, a po skończonej mowie rozdał dyplomy, którymi zaszczyceni zostali:

Barnaś Julja, Bogucka Ryta, Bojak Helena, Balińska Ryta, Baranowska Janina, Bogacka Leokadja, Członińska Marja, Cebelińska Marja, Dąbrowska Helena, Folwarska Helena, Frysztak Julja, Jakubowska Helena, Kotwica Eleonora, Kamińska Rozalja, Liniewicz Joanna, Ligenza Stanisława, Mandal Marja, Martyka Cecylja, Miczek Leona, Machnik Leokadja, Owczarek Gertruda, Pawelska Felicja, Pierścionek Stefanja, Pasternak Helena, Prejsnar Zofja, Rogosz Leokadja, Śliżanowska Alfreda, Słowik Józefa, Szyjka Wanda, Stawasz Wiktorja, Wielgus Henrjeta, Wadycka Anna; oraz chłopcy: Chycnar Jan, Czyżewski Henryk, Eckman Hieronim, Fabjański Edward, Gielarowski Władysław, Gradowski Jan, Gaszyński Walenty, Kaleta Bernard, Kerkowski Edward, Kierstein Klemens, Konarzewski Leopold, Konopka Eugenjusz, Kotfila Rafał, Kownacki Jerzy, Kozioł Edmund, Krupiński Henryk, Ligenza Bronisław, Ligman Jakób, Michoń Stefan, Mazur Sylwester, Musiał Edmund, Michałek Czesław, Owczarek Jerzy, Percharowicz Bronisław, Popucewicz Bolesław, Pasternak Mieczysław, Potempa Eugenjusz, Racławski Elmir, Szewczyk Edward, Szott Władysław, Skowroński Florjan, Sesko Józef, Wardzała Edward, Wala Tadeusz, Zimka Józef, Zegler Sylwester, Żuławski Józef, Żmidziński Eugenjusz, Żurek Jan.

GOŚCIE Z POLSKI JUŻ SĄ W CHICAGO.

Przyjechali Na Wystawę Światową.

Dzisiaj, o godzinie 8ej rano w hotelu „Atlantic", p. nr. 316 South Clark ulica stanęli nasi goście z Polski, jedenastu razem, którzy przyjechali w autobusie z Milwaukee, Wis., — gdzie byli przez Polonję podejmowani, aby zwiedzić wystawę światową w Chicago.

Według informacji dziś nam podanej telefonicznie przez p. E. Bogackiego, dyrektora znanej fabryki perfumerji „Pul'sa" w Warszawie w hotelu tym przez dni kilka zamieszkają: porucznik Armji Polskiej Tadeusz Klocek z Poznania; X. Dr. Stanisław Kawczyński z Płockiego, sędzia Jan Rajkowski z Królewskiej Huty, p. Eustachy Bogacki, dyrektor znanej fabryki perfumerji „Puls'a" w Warszawie, p. Józef Kozłowski, przemysłowiec ze Lwowa, Władysław Majewicz, prezes Stowarzyszenia Katolickich Kupców w Poznaniu, p. Stefan Cichocki, p. Edmund Bartlewicz, p. Władysław Rajchert, p. Aleksander Fungrat, wszyscy kupcy z Poznania oraz dwie Polki, tutejsze, kuzynki X. Kawczyńskiego, panie Binkowska i Gabrysiak.

ZE STANISŁAWOWA

W nadchodzący piątek o godzinie 8mej wieczorem, w sali Kościuszki, odbędzie się posiedzenie towarzystw, klubów i bractw skupających się przy parafji, w bardzo ważnej sprawie. Wszyscy są proszeni o przybycie.

*

Chłopcy, którzy ukończyli tutejszą szkołę parafjalną, powinni o ile możności pomyśleć o wyższych zakładach naukowych, zanim wakacje się skończą. Jednym z tych zakładów naukowych jest Kolegjum św. Stanisława Kostki.

*

Wszyscy chłopcy którzy ukończyli szkołę parafjalną powinni zapisać się do Bractwa Młodzieńców św. Józefa i Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki. Dziewczęta zaś do Bractwa Dziewic Różańcowych i do Stow. Alumnów.

*

Państwo Teodor i Marjanna Straube obchodzić będą w tych dniach srebrny jubileusz czyli 25ciolecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

*

W piątek, dnia 23go czerwca, przypada uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa. W dniu tym wieczorem o 7:30 Apostolstwo Modlitwy przystąpi do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 8ej rano, a wieczorem o 7:30 w kościele dolnym weźmie udział w nabożeństwie i procesji.

*

Mury szkoły stanisławowskiej opróżniły się z nastaniem wakacyj. Dzieci szkolne bawią na odpoczynku letnim. Ich nauczycielki, czcigodne Siostry Notre Damki wybierają się na rekolekcje. W szkole i przed szkołą cicho, spokojnie, natomiast w parku na przeciwnej stronie ulicy znowu rojno i gwarno, pełno dzieci i młodzieży wśród zgiełku i krzyku bawiących się tamże.

*

W sobotę, dnia 24go czerwca, przypada św. Jana Chrzciciela, patrona ks. proboszcza Jana Drzewieckiego, C. R. i ks. Jana Ratajczaka, C. R., którzy w dniu tym obchodzić będą swoje imieniny.

*

Odbędzie się w przyszłą sobotę w kościele stanisławowskim o godzinie 9tej rano ślub p. Jakóba Kuczyńskiego, z panną Stefanją Wiszowaty. O godzinie 4tej po południu, ślubować będą, p. Sylwester Surma z panną Anielą Kozubal.

*

Praca Komitetu Tygodnia Polskiej Gościnności postępuje pełną siłą pary. Widać, że Stanisławowo zdobędzie palmę pierwszeństwa.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
MARJANNA STREMPLEWSKA (Strempel)
(z domu Dulska)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2012 So. Albany ave. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Stremplewski, mąż; **Albina, Jan Jr., Antoni, Łucja i Helena,** dzieci; **Józef B. Wiktor, Jan Litster i Tomasz Jacek,** zięciowie; **Marjanna,** synowa; **Andrzej Dulski,** brat; **Anna, Antonina i Marta,** siostry; **Tomasz Kasperski, Władysław Wdzięczkowski i Józef Płotkowski,** szwagrowie, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Jan J. i Anna V. Dulski, Telefon Canal 1973. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

WŁADYSŁAW BEHRENDT

Członek Tow. Najśw. Imienia Jezus Z. P. R. K. w parafji św. Wojciecha i Tow. św. Alojzego, Oddział 7my Macierzy Polskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go czerwca, 1933 roku, o godzinie 2:50 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2249 W. Diversey ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja Behrendt, żona; **Ks. Edmund, Jan, Józef i Franciszek,** synowie; **Marjanna i Anna,** córki; **Ludwik Bachinski,** zięć; **Magdalena,** synowa; **Piotr i Leon,** bracia; **Juljanna,** bratowa; **Marjanna Balcer,** szwagierka; **Bronisław Balcer,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Felix Gogolinski.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz

Ś. P.
TOMASZ MIEDONA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:00 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Bafii, 1810 West 18ta ulica, do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja, żona, w Polsce; **Antoni,** brat; **Marjanna Kamińska, Anna i Zofja Tutak, Ludwika Kendzior i Tekla Dufrat,** siostry; **Tomasz Tutak, Franciszek Dufrat i Józef Kendzior,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Stanisław Bafia, dyrektor pogrzebowy. Tel. Canal 2298.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
ANTONI BONCZKOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 2636 N. Harding ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążeni:
Aniela (z domu Ciesielska), żona, wraz z całą rodziną.

✝

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim uczestnikom pogrzebu najukochańszego męża mojego, ojca mojego, syna i brata naszego

Ś. P.
JANA PRZYBYŁOWSKIEGO.

W smutku pogrążona:
Adela, (z domu Lebryk), żona, wraz z całą rodziną.

(Ogł.)

✝

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszego męża mojego, ojca i dziadka naszego

Ś. P.
JANA JAROSZEWSKIEGO.

Nasamprzód ks. Kaz. Guziel, C. R. za wyprowadzenie zwłok z zakładu pogrzebowego ks. Teodorowi Kłopotowskiemu, C. R. za odprawienie Mszy św., ks. Kaz. Guziel, C. R. i ks. Józefowi Samborskiemu, C. R. za asystę podczas Mszy św., organiście miejscowemu p. Czerniakowskiemu za grę na organach, pannie Kozłowskiej za śliczny śpiew w kościele, tym członkom z Tow. za niesienie trumnę na wieczny spoczynek, tym wszystkim którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, pogrzebowemu panu Karolowi Luka za tak wzorowe kierowanie pogrzebem i wogóle wszystkim tym którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu składamy nasze Staro polskie Bóg zapłać.

W smutku pogrążona:
Marjanna, żona, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz.

Ś. P.
WŁADYSŁAW BALINSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go czerwca, 1933 roku, o godzinie 6:30 po południu, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, pnr. 5753 Fullerton ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław i Anna, rodzice; **Bronisława,** siostra; **Antoni Baliński i Aleks Kochański,** wujowie; **Władysława Balińska i Weronika Kochanska,** ciocie, wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 6400-6401. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i wnuczek nasz.

Ś. P.
ARTUR BURKOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go czerwca, 1933 roku, o godz. 11:35 wieczorem, przeżywszy lat 9 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4727 Byron ul. do kościoła św. Bartłomieja, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Anna, rodzice; **Florjan, Geraldine i Gracja,** brat i siostry; **Agnieszka Burkowska,** babcia; **Marcin i Marjanna Kolany,** dziaduś i babcia wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. A. Brodziński, 1317 N. Ashland ave. Telefon Brunswick 2767. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i szwagier nasz,

Ś. P.
TEOFIL ZAPAŁA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1933, roku, o godzinie 11:50 wiecz., w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go czerwca o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 12003 Princeton ave. do kościoła Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny a stamtąd na cmentarz św. Krzyża, w Calumet City, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zarpaszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marja Kowal, siostra; **Stanisław Kowal,** szwagier; **Helena i Stanisława Kowal,** chrzestnice; **Jan,** ojciec, w Polsce; **Józefa i Aniela,** siostry, w Polsce; **Józef,** brat w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka, naroż. 48ej i So. Hermitage ave. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym, donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, syn i brat nasz,

Ś. P.
STANISŁAW PIOTR PETERS

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, o godzinie 6tej rano.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W smutku pogrążeni:
Marjanna i Anna Piotr, córki, wraz z całą rodziną.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Modern 6—Divides
12—Pour 14—Indigo plant
16—Capital of Switzerland
18—Feminine name
20—The excess of the solar year over 12 lunar months
22—A beverage 23—A bird
26—Digit of the foot
27—Too 29—Fruit of the oak
30—Masculine name
31—Exists
32—Nerve network 34—Dry
36—Hebrew name for God
37—Serpents
39—Denomination
41—Turkish regiment
42—Stitch 44—Act
46—Statement
48—Violent declamation
51—Masculine pronoun
53—Clean 55—Accomplished
56—Hebrew letter 57—Eagles
59—Yarns 61—Small bullets
63—Compass point
64—Bequeathed
66—Spanish cooking pot
67—Part 69—Drunkard
70—Defense
72—Ireland (poet.) 74—Not false
75—Kind of fruit
76—Fathers

DOWN

2—Tapestry 3—A color
4—Bonds
5—Half type measure
7—Interjection
8—Again 9—Tear
10—Inspirit 11—Get
13—Hawaiian food
15—Hardens
17—Elongated fish
18—Speed contestants
19—Sins
21—Ice cream container
24—Head 25—Units
28—Appoints 30—Retreats
33—Ancient Roman magistrate
35—Fortress
37—Priestly linen vestment
38—Place
40—Tiny golf mound
43—Broadest
45—Coagulated milk
47—Tardy 49—A flower
50—Delay 52—Irish
54—Scotch hats
56—Game played on horses
58—At no time
60—Beast of the jungle
62—Greek epic poet
64—Fall in drops 65—Dash
68—Epoch 71—Regret
73—Compass point
74—Symbol for tantalum

Answer to previous puzzle

P	■	T	U	R	P	I	T	U	D	E	■	E	A	R
A	M	U	S	E	■	C	A	T	O	■	I	L	L	■
T	O	N	E	■	C	O	M	E	■	C	R	I	E	D
E	R	S	■	H	O	N	E	■	P	R	A	T	E	R
N	E	■	C	A	R	S	■	G	R	A	T	E	■	E
S	■	D	O	V	E	■	A	L	O	N	E	■	P	A
■	B	O	N	E	■	A	B	O	V	E	■	R	A	M
S	O	M	E	■	S	L	A	V	E	■	H	A	T	S
E	R	E	■	C	E	A	S	E	■	L	O	V	E	■
A	N	■	O	R	A	T	E	■	L	I	M	E	■	F
N	■	A	B	A	T	E	■	R	I	V	E	■	S	I
C	A	R	E	T	S	■	D	A	R	E	■	O	W	N
E	R	A	S	E	■	P	A	R	A	■	A	L	A	I
■	A	D	E	■	I	O	N	E	■	S	P	A	N	S
A	B	A	■	I	N	T	E	R	E	S	T	S	■	H

Z JADWIGOWA

Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności urządza zabawę taneczną jutro, we środę wieczorem w dużej sali parafjalnej.— Zarówno starsi jak i młodzież proszeni są o poparcie zabawy, z której całkowity dochód przeznaczony na opłacenie kosztów rydwanu, muzyki i innych na dzień polski. Komitet postarał się o pierwszorzędną muzykę i przysposobił mnóstwo niespodzianek.

*

Miesięczne posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego, odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali zwykłej o godzinie 3ej po południu. Ważne sprawy przyjdą pod obrady wymagające obecności wszystkich członków. Tak nam komunikuje prezes Stanisław Lorenz.

*

Powiada X. proboszcz Fr. Dembiński, C. R., iż niema wakacyj do wysłuchania Mszy św. w niedziele. Wobec tego rodzice winni pamiętać o tem, ażeby dzieci swoje w każdą niedzielę do kościoła na Mszę św. posyłali. Jest to ich świętym obowiązkiem pilnie baczyć na to, ażeby dzieci nietylko wtenczas gdy chodzą do szkoły przychodziły do kościoła, lecz także podczas wakacyj.

*

W procesji piątkowej, z okazji uroczystości Najśw. Serca Pana Jezusa, wezmą udział członkowie i członkinie Apostolstwa Modlitwy.

*

Zebranie Dziewic Różańcowych, oddziału starszego i Związku Modlitwy, odbędzie się w przyszłą niedzielę w sali zwykłej i o zwykłym czasie.

*

W sobotę o godzinie 4:30 po południu, odbędzie się ślub p. Antoniego Morys z panną Emilją Bembenowską.

*

Państwo Józef i Anna Opioła obchodzić będą w przyszły piątek srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego; zaś państwo Leon i Michalina Milka obchodzić będą w najbliższy czwartek trzydziestą ósmą rocznicę swego małżeństwa.

*

Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności urządza wieczorek rozmaitości w przyszły piątek wieczorem, w sali parafjalnej. Dochód z tego wieczorku obrócony będzie na fundusz opłacenia kosztów urządzenia Dnia Polskiego. Komitet prosi parafjan o poparcie.

*

Komitet Dobrobytu z ramienia Klubu im. ks. Józefa Barzyńskiego wyraża szczere słowa uznania tym, którzy przyczynili się do powodzenia pikniku parafjalnego odbytego w zeszłym tygodniu, w ogrodzie Harms. Co co zasłużyli na słowa serdecznego uznania są następujący: panowie i panie, Grzelecki, Wagner, Rydel, Vencel, Rucka, Majewski, Czerwiński, Przybyło, Susala, T. Czerwiński, Gorlewski, Rompała, Rajski, Pruszyński, Maderczyk, Zemrzycki, Maździński, Biedrzycki, Celmerowska, Pazik, Korda, Opioła, Czaczyńcki, Kozak, Rajman, Świeciński, North Western Supply House, Kopielski, Kosiba, Szpakowski, Klarkowski, Hellmuth, Kosary, Cabaj, Białecki, Łagodziński, Wiąncek, Bruszkiewicz, Łukaszewicz, Karpiński, Milewski, Mix, Krzyszewski, Lorenz, Dziedzina, Baran, Faikle, Faikel, Humboldt Dairy, Humboldt Egg Store, Straszyński, Schultz, Gołata, Gorciński, Bonkowski, Home Service Laundry i Winiecki.

*

W niedzielę ubiegłą w sali parafjalnej, przy licznym udziale publiczności, odbył się doroczny popis graduacyjny dzieci szkoły św. Jadwigi z okazji zakończenia roku szkolnego. Program był zajmujący i starannie przygotowany przez czcigodne Siostry Nazaretanki, miejscowe nauczycielki. Na pierwszy numer programu orkiestra szkolna pod batutą miejscowego organisty p. Emila Wiedemana odegrała marsza powitalnego, poczem chód szkolny odśpiewał „Znowu wiosna — wakacje." Po śpiewie chłopcy z klasy ósmej odegrali jednoaktówkę p. t. "Lokatorzy," w której brali udział: Leonard Rutkowski, Jan Margielewski, Stanisław Dombkowski, Tadeusz Wilczyński i Daniel Błażejewski. Po sztuce dziewczęta z klasy ósmej wystąpiły z numerem Nimfy' a w dalszym ciągu programu chłopcy z klasy ósmej wykonali ćwiczenia, po nich starsze dziewczęta odtańczyły kujawiaka, a po tańcu dzieci z klasy pierwszej wystąpili jako farmerzy. Następnie małe dziewczątka wykonały pląsy a po nich ładny numer wykonały średnie dziewczęta. Pod koniec programu Ryta Gort wypowiedziała mowę pożegnalną, poczem przemówił miejscowy proboszcz X. Franciszek Dembiński, C. R. W mowie swej do dzieci położył silny nacisk na potrzebę dalszą kształcenia dzieci naszych. — Kto, mówił, ma powołanie na księdza, niech się uczy na księdza; kto na doktora, niech się uczy na doktora, kto jednak niema głowy do książki, niech się uczy na mechanika, aby później mógł naprawić zamek na plebanji, ale niech się każdy uczy. Niektórzy z naszych chłopców sądzą, iż ich obowiązkiem jest grać tylko w piłkę na ulicy i wybijać nią okna. — Niemal na każdem polu — brak naszych. Prace mechaników podejmują przedewszystkiem — Niemcy i Szwedzi. Żydostwo nam się ciśnie wszędzie a my narzekamy, iż Żydzi nas wszędzie wypychają, ale Żydzi się uczą. Uczcie się i wy dzieci, abyście były pod każdym względem chlubą, a ta chluba żeby spadła na szkołę św. Jadwigi. Słowa serdecznej i szczerej zachęty X. proboszcza przyjęto z uznaniem. Poczem nastąpiło rozdanie dyplomów, którymi zaszczyceni zostali: Afryl W., Basek T. Bankowski B., Cruścielski E. Dyderski E., Guziel E., Huzy K., Jarmusz E., Kubicki H., Logisz H., Malszewski L., Michalski W., Matlak J., Nowak A. Pasowicz E., Wilk E., Wiśniewski H., Wiszowaty E., Wasniewski L., Widowski L., Ziomek B., Kosk St.; Antosik K., Aremka R., Błażejewski D., Cierniak J., Grodecki K., Holtzwart S., Janik L., Jendrzejczak S., Kazmierczak S., Kicmal S., Kiełbasa J., Laskowski J., Kubarski C., Madura P., Muczyński B., Marczuk E., Miszewski C., Poliński L., Sobecki Z., Witek J. Wrona T., Zalewski C., Ustaszewski C., Banaszek S., Bora S., Dembek C., Dombek C., Dombkowski S., Folmer J., Gawron B., Habrylewicz W., Kawecki J., Koza T., Kur E., Kurek E., Macko C., Mroczkowski W., Snarski A., Sroka C., Stasielewski V., Tomasiewicz J., Wagner L., Widomski S., Wilczyński T., Zając E., Zaleski J., Kłapacz G., Antosik C., Burczyk F., Dolatowski E. Franciszkiewicz E., Jakubik E., Kosiński J., Kakareka J., Kiciński C., Marc C., Matecki R., Niziołek B., Onopa A., Ochab E., Oskroba J., Bania M., Banka G., Dombrowska E., Golata J., Górska K., Gunia A., Jankowska I., Kości elniak J., Kowalska J., Kozak H., Kubarska R., Naumiec F., Plenc L., Przekop F., Robak E., Szymańska S., Tracz E., Truszkowska Z., Szostek F., Toporek J., Wajer S., Wojciechowska J., Derdzińska E., Adamczyk C., Dombrowska I., Galasińska F., Huchro L., Konopska A., Korded Fr. i A. Kubas R., Kulig G., Majewska H., Panek L., Pinczak M., Popławska H., Poremba G., Piotrowska L,. Rusin A., Rolewicz A., Ruszel H., Szankowska L., Skowrońska R., Stawasz W., Tabert M., Wiśniewska L., Czerebak J., Czepińska J., Chmielewska M., Dempkowska C., Gornicka S., Gruszka H., Gorlewska H., Georgian J., Kwiecień J., Kijek E., nowska J., Nosalik F., Nowakowska W., Ozog M., Patla F., Muszyńska N., Myzia G., Mali-Spek H., Wróblewska E., Zalewska E., Czapiga H., Dynek H., Grzanka I:, Hagensey E., Jakimowicz L., Kozłowska P., Krzywda H., Milańska G., Nakonieczna G., Niwa F., Pykosz W., Prusińska C., Piecyk P., Puchala M., Skibińska A., Stelmach I., Zielińska H., Zmuda W., Milańska E., Teobaldt W., Wodnicka A., Barnas Ag. i M., Bisxzka G., Dopieralska W., Gabryel G., Gort R., Graczyk W., Grenwald A., Hajduk F., Hasterock I., Kroll H., Kulpacka H., Krzemińska J., Lemańczyk I., Mocarska E., Ocwieja L., Ozga H., Szczepaniak H., Tocka L. Walejewska B., Wielgus I., Wilczak A., Zaleska S., Ziemba F.

Pięć dziewcząt z Czechosłowacji przybyłych do Ameryki na zjazd Sokołów na Wystawie Postępu.



Komisarz radzi zapomnieć o odszkodowaniach.

Mimo faktu, że 814 osób utonęło gdy okręt wycieczkowy „Eastland" zatonął w rzece Chicago dnia 24go lipca, 1915 roku krewni ofiar nic nie dostaną. Specjalny Komisarz Lewis F. Mason, który zajmował się przesłuchiwaniem spraw w zastępstwie sędziego federalnego Jerzego A. Carpentera, wczoraj przedstawił swój wniosek, aby wszystkie i wszelkie sprawy wynikłe z tej wielkiej katastrofy chicagoskiej poszły w zapomnienie, gdyż spółka St. Joseph-Chicago Steamship Company nie jest odpowiedzialna za wypadek ten i odszkodowań żadnych płacić nie może. Podczas przesłuchów w roku 1928 Komisarz Mason uznał za prawne $8,000,000 w odszkodowaniach ale ostatnio zdanie swoje zmienił, twierdząc, że spółka okrętowa za tyle może tylko odpowiadać ile w okręcie samym udziału posiadała. A to równa się wielkiemu „nic" dlatego, że z $42,000, za którą to sumę okręt ten został sprzedany po wyciągnięciu go z rzeki $37,000 według rozkazu sądu poszło do kieszeni tych, którzy wyciągnięciem okrętu z rzeki się zajmowali, resztę stracono na koszta sądowe. Okręt „Eastland", który obecnie jest okrętem ćwiczebnym w marynarce Wuja Sama pod nazwą „Wilmette", był okrętem pierwszej klasy, powiada Komisarz. Za to, że okręt ten wywrócił się do rzeki z wycieczkowiczami wina według zdania Komisarza spada na inżyniera, który miał się zająć utrzymaniem w porządku tanków wodnych w celu utrzymania okrętu w równowadze na wodzie. A więc po tylu latach, po łzach wylanych i kosztach poniesionych Komisarz federalny przyszedł do wniosku, że krewnym ofiar strasznego wypadku na rzece nic się zgoła nie należy, że spółka okrętowa dzisiaj już nie jest odpowiedzialna.

* * *

Jutro pierwszy dzień lata — będzie chłodniej.

Jutro, o godzinie 4:12 po południu będzie znacznie chłodniej, bo w tym czasie rozpoczynamy lato. „Prorok" W. P. Day zapowiada, że mimo faktu iż dzisiaj w ostatnim dniu wiosny choć mieć będziemy 96 stopni ciepła temperatura jutro w pierwszy dzień lata znacznie spadnie i chicagowianom wszystkim będzie znacznie chłodniej. Zobaczymy......

* * *

Wpadli do salunu Pojezka i zrabowali $123.

Dwóch młodych, uzbrojonych bandytów wczoraj wpadło do salunu Stefana Pojezka, p. nr. 2254 Fullerton avenue i tam obrabowało właściciela i jego dwóch gości z $123 w gotówce.

* * *

Dano sędziemu fotografję miejsca pamiątkowego.

Sędzia Józef Sabath, urzędujący w sądzie wyższym wczoraj otrzymał w podarunku fotografję miasteczka Zabori, w Czecho-Słowacji, gdzie się był urodził. Podarek ten cenny wręczył sędziemu Dr. Stanisław Bukowski, z Pragi, który przyjechał na wystawę światową z sokołami i sokolicami czeskimi, którzy biorą udział w popisach jakie się wkrótce mają odbyć.

* * *

Cofając automobil najechał na chłopca.

Sześcioletni Leroy Imbiorski, którego rodzice zamieszkują p. nr. 2518 North Western avenue, wczoraj wieczorem został zabity przez automobil Stanisława Polińskiego, lat 20, z pnr. 2447 North Artesian avenue, który cofając maszynę najechał na chłopca. Policja ze stacji przy Shakespeare avenue aresztowała automobilistę.

* * *

Przyznał się do zastrzelenia przyjaciela.

Stean Zajecka, Czech, zamieszkały p. nr. 745 South Halsted ulica, aresztowany wczoraj rychło nad ranem w swoim pokoju krótko potem przyznał się do zastrzelenia Franciszka Jirika, drugiego Czecha, lat 32, z p. nr. 1921 Blue Island avenue, szofera zatrudnionego w jednym ze składów śródmiejskich. Powiedział na swoje usprawiedliwienie, że stało się to wszystko podczas szamotania o posiadanie rewolwera. Należał jak sam powiedział do gromadki szoferów, którzy raczyli się nowem piwem w niedzielę w budynku przy narożniku Halsted i Taylor ulic. Zastrzelił on przyjaciela swego na ulicy przy narożniku Polk i Halsted ulic. Jirik, wiedząc, że Zajecka ma przy sobie rewolwer, żądał, aby mu go wydał; szamotanie trwało krótko, padł strzał a kula uśmierciła Jirika.

* * *

Wyjechali do Polski.

Informuje nas p. Kazimierz Damsz, właściciel Polskiego Biura Zagranicznego, p. nr. 1124 North Damen avenue, że do Polski wyjechali w tych dniach: pani Stanisława Tymińska, Andrzej Kmiecik, Wincenty Olechnowicz, pani Katarzyna Majka, pani Katarzyna Dziurdzik, pani Rozalja Rychtarczyk, Bączek Alejsa, pani Stefanja Sieja, pani Leontyna Gutowska, Franciszek Bolek, Wirginja M. Leidke, Józefa Fałdorowicz, Bolesław Sikorski, Kazimierz Stachowski, Paweł Saraniecki, Franciszek i Zofja Kowalewiczowie i pani Marja Obtulewicz. Wszystkie sprawy wyżej wymienionych pasażerów, jak karty okrętowe, paszporty, powrotne certyfikaty dla tych, którzy jadą z wizytą i inne zostały załatwione w biurze powyżej wymienionem.

* * *

Krawczyk z eksplozji w garażu wyszedł cały i zdrów.

W garażu spółki Wrightwood Dairy Company, p. nr. 2515 Ward ulica, S. Krawczyk jest jednym z pracowników. Wczoraj rano po eksplozji zbiornika z gazoliną pożar wyrządził szkody obliczone na $5,000 nim takowy strażacy zdołali ugasić. Powiada Krawczyk, że szedł obok zbiornika z latarnią zapaloną w ręku, gdy nagle nastąpiła eksplozja, on znalazł się w powietrzu niby ptak, a gdy sięgnął znów ziemi wybiegł z garażu. Zdziwiony sam wytłómaczyć nie może tego wypadku i jak wyszedł cały i zdrów na ciele.

* * *

Oskarżeni zostali o dokonanie 5 rabunków.

Stanisław Mikula, 1311 No. Wade ulica i Jóef Lukas, 1262 Augusta bulwar po gonitwie aresztowani przez sierżantów policji Jerzego F. Lundta i Pawła Resera ze stacji przy West North avenue, wczoraj zostali rozpoznani jako winni pięciu rabunków. Więźniowie, z których każdy liczy tylko 18 lat, teroryzować mieli kobiety bezbronne na północno - zachodniej stronie miasta przed ich obrabowaniem.

* * *

Nie dopuszczono aresztantów do kaucji.

Trzymani pod kluczem jako oskarżeni o zamordowanie Stanisława Grossa, stróża w składzie Goldblatt's Store, p. nr. 1609 West Chicago avenue, wczoraj gdy stanęli przed sędzią Janem Prystalskim dowiedzieli się, że na wolność wypuszczeni być nie mogą i że sąd nie godzi się na nałożenie na nich kaucji. Jan Rooney i Henryk Berry, urzędnicy unji tych, którzy zajmują się roznoszeniem po domach cyrkularzy rozmaitych, jak i też Rozalja Rizzo, narzeczona Rooney'ego po wstępnych przesłuchach wrócić musieli do więzienia i tam czekać na ponowne wezwanie do sądu.

Baczność Kazimierzowo i okolica!

Posiedzenie Stow. Właścicieli Realności, odbędzie się we środę, dnia 21go czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej św. Kazimierza, przy Albany ave. (pod nową szkołą). Wszyscy należący do Stowarzyszenia proszeni są o przybycie. — W. J. Pijanowski, prezes; Aniela Skierczyńska, sekr.

